



Dziś

KALENDARZ ASTRONOMICZNY 2025



NIK skontrolowała Lasy Państwowe

Kasa poszła w las

Audiencja u papieża, znikający sprzęt dla Ukrainy, miliony na reklamy w sprzyjających mediach i na spotkania wyborcze. Ujawniamy szokujący raport NIK o Lasach Państwowych.

Arkadiusz Gruszczyński
Jakub Chelmiński

Lasy Państwowe to osobne królestwo na mapie polskich instytucji publicznych: działa jako samofinansujące się przedsiębiorstwo o budżecie idącym w miliardy złotych rocznie. Pracuje tam 25,7 tys. osób na etatach. W czasach rządów PiS Lasy przypadły Suwerennej Polsce Zbigniewa Ziobry. Skorzystali na tym zaprzyjaźnione media i niektórzy politycy.

Miliony na prawicowe media
Czterech kontrolerów z delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Opo-

lu weszło w tym roku do Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych w Warszawie. Wzięli pod lupę wydatki na promocję w latach 2020-24 oraz działalność Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych (CILP), czyli instytucji, która odpowiada za promocję. Po tygodniach ich pracy powstało wystąpienie pokontrolne. Dotarliśmy do niego.

Izba potwierdziła wcześniejsze doniesienia o finansowaniu najważniejszych prawicowych gazet z budżetu Lasów Państwowych.

Spójrzmy na wydatki Lasów na reklamy w mediach w latach 2022-23. Najwięcej, bo 2,4 mln zł,

trafiło do wydawców tygodnika „Do Rzeczy”. Następny w kolejności jest inny prawicowy tygodnik – „Sieci”, tu trafiło z Lasów 1,1 mln zł. Na kolejnych pozycjach mamy: „Nasz Dziennik” – 588 tys. zł, „SuperExpress” – 441 tys. zł, „Niedziela” – 441 tys. zł, „Gazetę Polską” oraz „Gazetę Polską Codzienną” – 392 tys. zł, „Gościa Niedzielnego” – 147 tys. zł, „Tygodnik Solidarność” – 147 tys. zł.

Pielgrzymki i spotkania wyborcze

NIK wymienia kilkadziesiąt wydarzeń sfinansowanych przez Lasy Państwowe, które nie miały związku z promocją ekologii czy z gospodarką leśną. To np.: promocja Lasów w trakcie pielgrzymek leśników na Jasną Górę (koszt: 220 tys. zł), obecność Lasów podczas wydarzenia „Hubertus Węgrowski 2020 im. prof. Jana Szysko” na błoniach palacu i folwarku

w Łochowie (52,6 tys. zł), organizacja pielgrzymki leśników do Watykanu i udział w audiencji u papieża Franciszka oraz „uzyskanie błogosławieństwa dla 100 sadzonek Dębów Powstań Śląskich upamiętniających stulecie powrotu Śląska do Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej” (koszt: 83,8 tys. zł).

*W czasach rządów
PiS Lasy przypadły
Suwerennej Polsce
Zbigniewa Ziobry.
Skorzystali
na tym zaprzyjaźnione
media i niektórzy
politycy*

Jest też sprawa „zaginionego” sprzętu ratownictwa medycznego. Łącznie CILP kupił 299 toreb medycznych o wartości 255 630 zł (923 zł za torbę). Miały trafić jako pomoc do Ukrainy. NIK wytyka, że były rozdawane przez polityków Solidarnej Polski strażakom ochotnikom na piknikach. Ostatecznie do Ukrainy trafiły tylko 42 pakiety medyczne.

Co robił Matecki?

Kontrolerzy zbadali też m.in. sprawę pracy w CILP obecnego posła PiS Dariusza Mateckiego. NIK pisze, że w Centrum Informacyjnym nie znaleziono żadnych dokumentów potwierdzających wykonanie pracy, do której zobowiązał się Matecki, oprócz pięciu raportów o obecności Lasów na Facebooku. Matecki zarobił w tym czasie 355 tys. zł. ●

• Więcej ► Wyborcza.pl

USA

Biden ułaskawił syna

W ostatnich tygodniach przed odejściem z Białego Domu prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden poinformował o „pełnym i bezwarunkowym” ułaskawieniu swojego syna Huntera. Niebawem miał być on skazany za przestępstwa związane z zakupem broni palnej i unikaniem płacenia podatków ► 3

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Komisja ds. Pegasusa

ŚWIADEK DOPROWA- DZONY

Sejmowa komisja śledcza ds. Pegasusa wezwała byłego szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Piotra Pogonowskiego na poniedziałek. Pogonowski odpowiedział, że komisji nie uznaje. Powołał się przy tym na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, który uznał, że komisja jest niekonstytucyjna. Pogonowskiego do Sejmu doprowadziła więc policja.

► 6
Komentarz ► 2

Bartosz T.
Wieliński



Koniec żartów z państwa

W historii polskiego parlamentaryzmu nie było jeszcze przypadku, by komisja śledcza musiała prosić sąd i policję, by świadka na obrady doprowadzić siłą. To drastyczny środek, zwłaszcza jeśli chodzi o postać publiczną, byłego szefa służby specjalnej w randze pułkownika, dziś wiceprezesa NBP. Jednak nie było innego wyjścia. Piotr Pogonowski, w latach 2016-20 szef ABW, trzykrotnie zignorował wezwania komisji śledczej badającej nielegalną inwigilację za pomocą izraelskiego systemu Pegasus. Dlatego we wtorek rano zgodnie z postanowieniem sądu do jego drzwi zapukali funkcjonariusze. Do Sejmu Pogonowski przyjechał radiowozem.

PiS, gdy rządził, państwo uważał za swoją własność. Z jego zasobów czerpał pełnymi garściami, rozdając pieniądze, a pod koniec nawet wille członkom partyjnych kamaryl, wykorzystując państwowe instytucje w kampaniach wyborczych. Łamano zasady przyzwoitości, łamano prawo. Komisja ds. Pegasusa bada właśnie jeden z najbardziej koszmarnych przejawów pisowskiej bezkarności. W nielegalny sposób z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości zakupiono w Izraelu szpiegowski program, którego wykorzystywano w pracy operacyjnej przez polskie służby specjalne w Polsce było nielegalne. Za jego pomocą służby kontrolowane przez PiS inwigilowały – nielegalnie – opozycję. Afera Watergate to przy aferze Pegasusa tzw. pikuś. Ludzie PiS się jednak nie bali, państwo miało być ich już na zawsze.

Nic tak nie mobilizuje, jak dobry przykład. Dlatego nie dziwię się, że były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro powrół do polityki ogłosił akurat w dniu, gdy policja doprowadziła przed komisję śledczą byłego szefa ABW

A gdy partia straciła władzę, z miejsca zaczęła odmawiać następcom prawa do rządzenia, wykorzystując do tego nielegalny Trybunał Julii Przyłębskiej.

Decydując się na użycie siły wobec Pogonowskiego, państwo pokazało, że działa i jest w stanie egzekwować prawo nawet wobec ludzi z pisowskiego świecznika. Przypuszczam, że właśnie dlatego Zbigniew Ziobro, który też ignorował wezwania komisji śledczej, ogłosił wczoraj, że stawia się na posiedzenie komisji regulaminowej, która będzie zajmować się kwestią jego doprowadzenia przez policję. I pewno stawia się przed sejmowymi śledczymi. Pogonowski też odmawiał im legalności, ale mimo to składał przed nimi zeznania.

Może wreszcie panowie zrozumieli, że żarty się skończyły, że wcale nie są równiejsi od innych i że będą rozliczeni ze swojej działalność? ●

Chiny Prezentacja An An



2 grudnia 2024 r. Wielka panda An An, jedna z dwóch, które trafiły do Ocean Park w Hongkongu, po zakończeniu kwarantanny została zaprezentowana dziennikarzom.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Fuzja banków

PROC.

O tyle wzrosł kurs akcji PZU na wieść o planowanej sprzedaży Alior Banku. Kupi go Bank Pekao, również należący do PZU

► 12

Lucjan Brychczy 1934-2024 Legii wierny do końca

Miał 90 lat, zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek. O śmierci Lucjana Brychczygo poinformował wczoraj klub. „Z ogromnym żalem informujemy, że zmarł Pan Lucjan Brychczy, legenda Legii Warszawa i polskiej piłki nożnej. Symbol wierności klubowym barwom. Wielki autorytet. Postać obdarzona wyjątkowym szacunkiem przez wiele pokoleń kibiców. Żegnaj, Legendo! Na zawsze zostaniesz w naszych sercach” – pożegnali go legioniści za pośrednictwem strony internetowej.

Jest klubowym rekordzistą pod względem liczby występów w pierwszej drużynie Legii Warszawa, strzelił dla niej łącznie 226 bramek.

Brychczy urodził się w Nowym Bytomiu i w tamtejszej Pogoni spędził pierwsze trzy lata seniorskiego grania. Do warszawskiego CWKS grający w ataku lub na skrzydle zawodnik dołączył jeszcze w latach 50. Od 1954 r. aż do końca kariery w 1972 r. w samej polskiej lidze wystąpił 368 razy i strzelił 182 bramki.

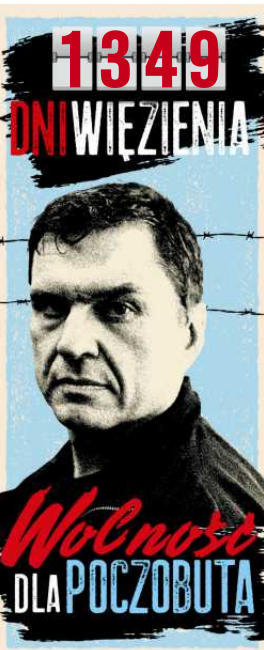


Do tego trzeba doliczyć m.in. występy w Pucharze Polski czy Lidze Mistrzów, w tej ostatniej Brychczy zdobył pięć goli. Z Legią cztery razy został mistrzem Polski, tyle samo razy wznosił w górę Puchar Polski.

Pozostał jej wierny do końca, nawet gdy kontynuował swoją przygodę z futbolem jako trener. Kilukrotnie przejmował pierwszą drużynę Legii, prowadząc ją m.in. do Pucharu Polski w 1973 r.

W 58 oficjalnych występach w reprezentacji Polski strzelił 18 goli. ● **Paweł Marcinkiewicz**

Andrzej rysuje



*Żaden reżim
nie trwa wiecznie.
Komuna też upadła.
Oni upadną*

MARIUSZ BŁASZCZAK
szef klubu PiS o rządzie Donalda Tuska
w Radiu Wnet

Biden ułaskawił swojego syna

W ostatnich tygodniach przed odejściem z Białego Domu prezydent Joe Biden poinformował o „pełnym i bezwarunkowym” ułaskawieniu swojego syna Huntera. Niebawem miał być on skazany za przestępstwa związane z zakupem broni palnej i unikaniem płacenia podatków.

Maciej Czarnecki

W opublikowanym w niedzielę przez Biały Dom oświadczeniu Joe Biden pisze, że od dawna obiecywał, iż nie będzie „mieszał się do podejmowania decyzji przez Departament Sprawiedliwości” i że dotrzymywał słowa nawet wtedy, gdy jego syn był „wybiórco i niesprawiedliwie oskarżany”.

Jednak miarka się przebrała. Zdaniem prezydenta 54-letni Hunter został potraktowany wyjątkowo ostro tylko dlatego, że był jego synem.

„Próbując złamać Huntera, próbowali złamać mnie – i nic nie wskazuje, by miało się to zakończyć” – podkreślił Biden.

„Oni” to jego przeciwnicy polityczni, którzy mieli natchnąć prokuraturę do gorliwego ścigania sprawek Huntera.

Za co miał odpowiedzieć Hunter Biden

54-latek miał 12 grudnia poznać wymiar kary w sprawie nielegalnego zakupu broni palnej, zaś cztery dni później – w sprawie podatkowej.

W tej pierwszej w czerwcu uznano go za winnego przed sądem w Delaware. Gdy w 2018 r. kupował broń, skłamał na formularzu, że nie był uzależniony od narkotyków. W poprzedniej dekadzie prawnik, biznesmen i lobbysta znalazł się na ostrym zakręcie życiowym: uzależniony od alkoholu i różnych nielegalnych substancji, rozwiódł się z żoną, która zarzucała mu uleganie nalogom i hulanki w klubach ze striptizem, na dodatek mocno przeżył śmierć brata Beau, który w 2015 r. zmarł na raka mózgu.

We wrześniu przed sądem w Los Angeles przyznał się do winy w procesie o niezapłacenie 1,4 mln dol. podatków federalnych w latach 2016-19, a jednocześnie rozrutnego wydawania pieniędzy na „narkotyki, prostytucję i dobra luksusowe”.

W tej ostatniej sprawie groziło mu do 17 lat więzienia, w tej dotyczącej broni – do 25 lat za kratkami. Choć najprawdopodobniej otrzymałby znacznie niższą karę, być może nawet bez odsiadki. Przynajmniej w normalnych okolicznościach.

Co skłoniło Joe Bidena do ułaskawienia Huntera

Joe Biden przekonywał jednak, że sprawa została upolityczniona. Podkreślił, że „bez czynników zaostrzających, takich jak wykorzystanie broni do popełnienia przestępstwa, wielokrotne zakupy czy zakup na słup, prawie nigdy nie stawia się ludziom zarzutu przestępstwa tylko z tego powodu, co wpisali na formularzu”.

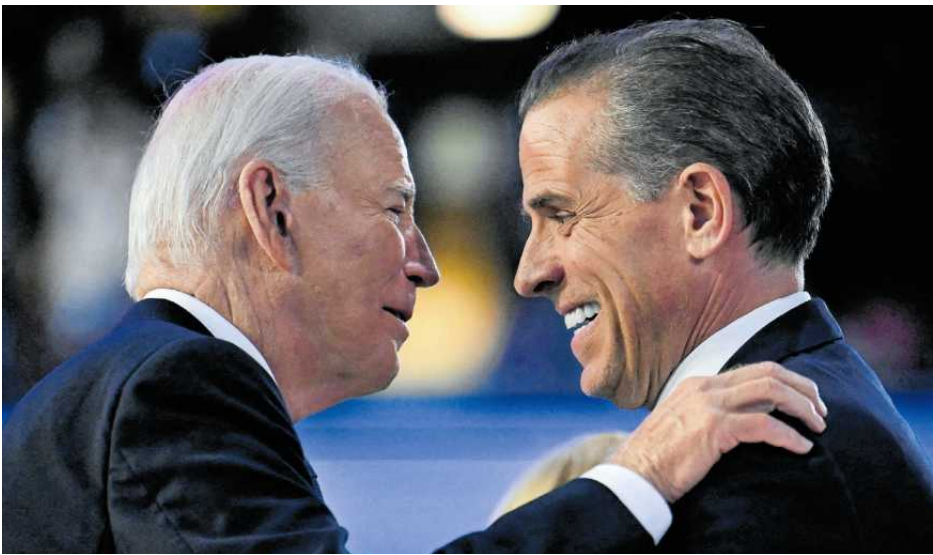
A ci, którzy z opóźnieniem uregulowali swoje podatki z powodu poważnych uzależnień, płacąc je później wraz z odsetkami i karami, zwykle nie ponoszą odpowiedzialności karnej.

Dlatego – choć jego rzeczniczka wielokrotnie deklarowała reporterom, że tak nie będzie – Biden wydał „pełne i bezwarunkowe” ułaskawienie, które obejmuje wszelkie czyny niedozwolone popełnione przez jego syna między 1 stycznia 2014 r. a 1 grudnia 2024 r. W oświadczeniu zaznaczono, że dotyczy to zarówno czynów opisanych przez prokuraturę, jak i innych.

Republikanie skupieni wokół Donalda Trumpa od dawna zarzucają Bidenowi juniorowi także znacznie poważniejsze rzeczy. Grzmia o rzekomej korupcji politycznej i uwikłaniu samego prezydenta, twierdząc bez żadnych dowodów, że czerpał korzyści z lukratywnych posad syna w spółkach w Ukrainie i Chinach.

Rozeźlony Trump pyta o szturmujących Kapitol

Trump nie kryje, że po objęciu władzy (20 stycznia) będzie dążył do zemsty na swoich przeciwnikach politycznych. W sobotę



• Joe Biden z synem Hunterem Bidenem FOT. REUTERS / CRAIG HUDSON

ogłosił, że jego kandydatem na nowego szefa FBI będzie lojalista Kash Patel, który z pasją bronił go przed dochodzeniem w sprawie Russiagate, a w 2021 r. wydał nawet ilustrowaną książeczkę dla dzieci, w której król Donald jest prześladowany przez złą Hillary.

W reakcji na oświadczenie Bidena Trump przypomniał o uczestnikach szturm na Kapitol z 6 stycznia 2021 roku, których Republikanin obiecał ułaskawić.

Czy ułaskawienie Joe dla Huntera obejmuje zakładników z 6 stycznia, którzy są więzieni już od lat? Takie nadużycie i niesprawiedliwe wyroki! – napisał Trump.

Zdaniem prezydenta Joe Bidena 54-letni Hunter został potraktowany wyjątkowo ostro tylko dlatego, że był jego synem. „Próbując złamać Huntera, próbowali złamać mnie – i nic nie wskazuje, by miało się to zakończyć” – podkreślił prezydent USA

„Zarzuty, które wytoczono Hunterowi, były tylko wierzchołkiem góry lodowej rażącej korupcji, o której prezydent Biden i przestępca rodzina Bidenów kłamali amerykańskiemu narodowi”, grzmi na X republikański kongresmen z Kentucky James Comer, szefujący komisji ds. nadzoru Izby Reprezentantów.

Była prawniczka sztabu Trumpa Jenna Ellis wypaliła, że Biden w tym tygodniu „ułaskawił trzy indyki”, nawiązując do tradycyjnego aktu łaski prezydenta dla indyków przed Świętem Dziękczynienia.

Swoje oświadczenie wydał Hunter Biden.

„Przyznałem się i wziąłem odpowiedzialność za swoje błędy z najmroczniejszych dni mojego uzależnienia – błędy, które zostały wykorzystane do publicznego upokorzenia i zawstydzenia mnie oraz mojej rodziny w celach politycznych” – zaznaczył 54-latek.

„Prezydent Biden i prezydent-elekt Donald J. Trump zgadzają się teraz co do jednego: Departament Sprawiedliwości za rządów Bidena został upolityczniony”, komentuje dziennik „The New York Times”.

„Ułaskawiając w niedzielny wieczór swojego syna Huntera Bidena, prezydent brzmiał w dużej mierze podobnie do swojego następcy, narzekając na wybiórcze ściganie przestępstw i presję polityczną oraz kwestionując sprawiedliwość systemu, którego przez długi czas bronił”, dodaje nowojorska gazeta. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34350812



Roczna prenumerata

wysokie obcasy extra

Doskonały prezent pod choinkę

ZAMÓW NA PRENUMERATA24.PL



Wybory prezydenckie 2025

Niebezpieczne związki k

„Stanowisko Nawrockiego jest nie do obronienia. Nie uda się tego tematu zamknąć narracją o przypadkowych znajomościach i przypadkowych zdjęciach” – czytamy w raporcie o „niebezpiecznych związkach” Karola Nawrockiego, kandydata PiS na prezydenta.

Wojciech Czuchnowski

„Jeśli ktoś poświęci czas i pieniądze [może] zniszczyć wizerunek kandydata PiS na prezydenta” – czytamy w konkluzji dokumentu, o którym od kilku dni mówi cała Polska. To właśnie ten materiał trafił na biurko prezesa PiS miesiąc przed ogłoszeniem nazwiska kandydata tej partii w wyborach. Mimo że raport jest pełen niepokojących informacji, Jarosław Kaczyński zdecydował, że Karol Nawrocki wystartuje z poparciem Prawa i Sprawiedliwości.

Dokument ma 72 strony. Tytuł: „Karol Nawrocki i jego środowisko. Analiza zagrożeń wizerunkowych w kontekście ewentualnego startu prezesa IPN w wyborach prezydenckich 2025”.

Informacje o tym, że taki raport powstał na wewnętrzne potrzeby PiS, media podały w ubiegłym tygodniu. W weekend Onet omówił (częściowo cytując) fragmenty dotyczące związków prezesa IPN z osobami ze świata zorganizowanej przestępczości, nacjonalistami i neofaszystami. „Wyborcza” ma całość raportu. Poczynione tam ustalenia Jarosław Kaczyński musiał uznać za niewystarczająco wiarygodne lub niegroźne dla Nawrockiego.

Kto napisał raport o Nawrockim

W „Wyborczej” zdecydowaliśmy się opublikować całość raportu, bo jest to materiał, który odegrał w ważną rolę w procesie wylaniania kandydata największej partii opozycyjnej. Jego treść jest znana w coraz szerszych kręgach, dlatego powinna ją też poznać opinia publiczna. Nie znamy autorów raportu, a publikując go, nie przesądzamy, czy wszystkie zawarte w nim dane są prawdziwe.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że dokument powstał w oparciu o materiały od znających Nawrockiego działaczy PiS z Trójmiasta. Część z nich jest z nim w konflikcie. Są tam szczegóły, których dotąd nie było w mediach, a które dotyczą głębokiej przeszłości i wewnętrznych spraw ruchu kibicowskiego skupionego wokół Lechii Gdańsk.

We wstępie czytamy: „Prezes IPN i potencjalny kandydat PiS na prezydenta RP obrał i obraca się w towarzystwie, w którym jest wielu porządnym, uczciwym i patriotycznie nastawionym kibiców Lechii czy miłośników boksu, ale jest to jednocześnie towarzystwo bezwzględnych bandytów i neonazistów. Taką jest bowiem specyfika środowiska, z którego wywodzi się Nawrocki – w jednym tygodniu mieszają się działacze FMW i innych organizacji podziemnych z lat 80., działacze ruchów kościelnych i porządni działacze spor-



28.11. 2024 r.,
Września, Pałac na
Opieszyńskim. Spotka-
nie z kandydatem
PiS na prezydenta,
Karolem Nawrockim,
zorganizowane przez
Klub Gazety Polskiej

FOT. LUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

towi z chuliganami piłkarskimi, neonazystami i sutenerami”.

Mimo, że tekst raportu wymienia szereg okoliczności obciążających Nawrockiego za jego kontakty, nie można powiedzieć, że autor (autorzy) kierują się niechęcią do kandydata. Przeciwnie, w kilku miejscach atakują przeciwników politycznych PiS i dyskredytują dziennikarzy, ujawniających przeszłość prezesa IPN.

W raporcie przewija się motyw troski o to, że Nawrocki nie będzie w stanie obronić się przed „niesprawiedliwymi atakami”, a służby mające dostęp do ukrytych danych, na pewno wykorzystają je przeciwko kandydatowi. Obóz rządowy określany jest tu – zgodnie z narracją PiS – jako „K13G”, czyli „koalicja 13 grudnia”.

Będzie więcej zdjęć i kompromatów

We wstępie pada kilka ważnych pytań: „Czy Nawrocki jest neonazystą? Nie. Czy pochwała bandytyzmu? Nie. Czy najbardziej zatwardziali naziści i gangsterzy chodzący na Lechię bądź trenujący sztuki walki to jego serdeczni przyjaciele lub bardzo bliscy kumple? Nie.”

Mimo to autor (lub autorzy) piszą: „Faktem jest jednak, że dobrzy znajomi i współpracownicy Nawrockiego przyjaźnią się z psychopatycznymi hitlerowcami i członkami gangów.

Mimo, że tekst raportu wymienia szereg okoliczności obciążających Nawrockiego za jego kontakty, nie można powiedzieć, że autor (autorzy) kierują się niechęcią do kandydata. Przeciwnie, w kilku miejscach atakują przeciwników politycznych PiS i dyskredytują dziennikarzy, ujawniających przeszłość prezesa IPN

Wszyscy bywają w tych samych miejscach, jest mnóstwo okazji, by ich wspólnie sfotografowano czy nagrano.

Nawrocki tolerował fakt, że tacy ludzie aktywnie uczestniczyli w animowanym przez niego ruchu wokół upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych w Gdańsku; można więc mu postawić zarzut splamienia pamięci i nadużycia zaufania starych, schorowanych weteranów, którzy nie wiedzieli, że fotografują się z gangsterami i hitlerowcami.

Jako pracownik IPN i dyrektor Muzeum II Wojny Światowej Nawrocki nie przeciwstawił się obecności na organizowanych przez siebie imprezach patriotycznych bandziorów z gangów motocyklowych i jawnych, wytatuowanych w swastyki neonazistów. Pozwalał im nagrywać filmy na Westerplatte, godził się, żeby powstawały tam teledyski zespołu, którego członków zatrzymywała za propagowanie nazizmu ABW.

Już dzisiaj, w ciągu kilku godzin i tylko korzystając z ogólnodostępnych źródeł, można bez problemu skonstruować przekonującą, spójną, bogato ilustrowaną i świetnie klikającą się w internecie narrację, że kandydat PiS na prezydenta to uwikłany w znajomości z faszystami i gangsterami radykał. Czy po ogłoszeniu jego kandydatury pojawiają się ludzie z kolejnymi informacjami, zdjęciami, filmami z bliższej i dalszej przeszłości (takie materiały na pewno są, Nawrocki był aktywny w środowisku także w czasach, kiedy zdjęcia czy filmy nie trafiały od razu do Internetu, a o mediach społecznościowych nikt nawet nie myślał)? Wydaje się to oczywiste – część z nich by dokopać »pisiorowi«, część po to, żeby zarobić na sprzedaży kompromatów. Chętnych do kupna nie zabraknie.

Według raportu „z punktu widzenia prawnego Nawrocki jest »czysty«”, ale jego kandydatura wygląda na „łatwą do zaatakowania, zdyskredytowania”. Z pewnością może zaś „mobilizować liberalną lewicę do starcia z »faszystą«”.

„Można oczywiście założyć, że Karol Nawrocki naprawdę nie miał i nie ma pojęcia o powiązaniach, poglądach i czynach swoich kolegów z trybun czy bokserkiego ringu. Nie można jednak wykluczyć, że choć wszyscy w jego otoczeniu wiedzieli, kim jest Olgierd Lip-

nicki, Grzegorz Horodko, »Wielki Bu« i inni – on akurat nie miał o tym pojęcia” – czytamy.

„Nie musi koniecznie przegrać”

Raport zauważa, że „przeciwnicy prawicy nie będą szczędzić pieniędzy i pracy, by zbudować narrację o koledze nazistów i sutenerów ubiegającym się o najwyższy urząd w państwie. Kwestią czasu jest, kiedy znajdą się kolejne zdjęcia, filmy etc.” Ale nawet jeśli stanie się to wątkiem kampanii, „nie oznacza to, że musi on koniecznie przegrać wybory. Z całą pewnością jednak utrudni to PiS prowadzenie działań kampanijnych, ułatwi zaś ekipie Tuska. Zakładając, że jednym z celów K13G będzie mobilizacja swojej bazy (jak 15 października, efekt Jagodna) wokół hasel walki z faszystami, radykałami i przeciwnikami demokracji – Nawrocki, zwłaszcza w kontekście przedstawionym powyżej, nadaje się do tego idealnie. Trudno także nie brać pod uwagę faktu, że epatowanie przez media zdjęciami swastyk, tatuaży, rac i wulgarnych transparentów może odstręczyć od takiego kandydata jakąś niewielką część umiarkowanych zwolenników PiS czy też wyborców innych partii, rozważających głos przeciwko K13G w drugiej turze wyborów prezydenckich”.

Koledzy z ringu i „Lwy północy”

Według raportu najbardziej kompromitujący kandydata znajomi to: Olgierd Lipnicki (ps. „Olo”), „gangster skazywany m.in. za sutenerstwo i brutalne pobicie, jeden z najbardziej znanych swego czasu polskich neonazistów, a obecnie członek gangów motocyklowych”; Grzegorz Horodko, (ps. „Śledź”), „hitlerowiec, członek nielegalnej organizacji Blood and Honour (Blut und Ehre – motto Hitlerjugend), kontaktujący się z najbardziej aktywnymi neonazystami z Europy”. Z kolei „Lipnicki i Horodko, a także koledzy Nawrockiego z bokserkiego ringu, powiązani są z gangiem motocyklowym Bad Company”.

Złe wyglądają też relacje Nawrockiego ze stowarzyszeniem „Lwy Północy, gdzie należą najbardziej zagorzali kibice Lechii Gdańsk. Karol Nawrocki – najpierw jako szeregowy pracownik IPN, potem jako dyrektor MIIW [Muzeum II Wojny Światowej] a następnie jako pre-

Wybory prezydenckie 2025

andydata PiS

zes IPN – współpracował ze środowiskiem kibiców Lechii Gdańsk i stowarzyszeniem Lwy Północy przy organizowaniu obchodów Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych. Jak sam mówi, patronował on niejako procesowi wciągania kibiców w krąg patriotyczny”. Raport zauważa, że współpraca ta może stać się kanwą ataków. „Powód: poza stanowiącymi zdecydowaną większość normalnymi, uczciwymi kibicami, w rozmaitych obchodach, spotkaniach i akcjach uczestniczyli bandyci i naziści. Dobiegający końca swoich dni weterani pokazywali się publicznie i fotografowali z kryminalistami i hitlerowcami, nie wiedząc, z kim mają do czynienia”. W raporcie są informacje, że personalnie „Lwy północy” są blisko związane z grupą „Bad Company”.

„Na kawce z prezesem IPN”

Osobny rozdział poświęcony jest Patrykowi Masiakowi (ps. Wielki Bu). We wrześniu „Rzeczpospolita” opublikowała tekst o tym, jak w mediach społecznościowych Masiak chwali się znajomością z Nawrockim. Na Instagramie pokazał zdjęcie ze swoich odwiedzin w IPN – ubrany w krótkie spodnie i klapki siedzi przy jednym stoliku z Nawrockim. „Takie tam z prezesem IPN na kawce. Mądrego to zawsze dobrze posłuchać – napisał na początku sierpnia (2024 roku). Fragment tekstu z „Rz”: „To nie pierwsze ich spotkanie w ostatnim czasie. W maju Masiak opublikował wpis, jeszcze mocniej wskazujący na zażyłość z prezesem IPN. »Ciężko było nie skorzystać z zaproszenia, więc skoro i tak byłem w stolicy, wpadłem zobaczyć jak się Karolowi szefuje w tej instytucji« – napisał. Zamieścili zdjęcie z Nawrockim w jego gabinecie”.

W raporcie podają: „»Rzeczpospolita« przypomniała, że Masiak był skazany za porwanie, miał w areszcie status przestępcy niebezpiecznego, a prokuratura wiąże go z trójmiejskim gangiem sutenerów. Nawrocki powiedział »Rz«, że zna Wielkiego Bu z bokserskiego ringu i że zaprosił go do Warszawy po tym, jak przypadkowo spotkał fightera na meczu Lechii. Twierdzi, że nie miał pojęcia o przestępczych uwikłaniach Masiaka”. To ostatnie nie jest prawdą. Raport: „Być może Nawrocki rzeczywiście zna się z Wielkim Bu z bokserskiego ringu (choć kiedy dzisiejszy prezes IPN kończył boksowanie w Stoczniewcu, Masiak miał 14 lat). Trudno jednak uwierzyć, że »nie miał pojęcia« o jego przestępczych uwikłaniach. By się o nich dowiedzieć wystarczy kilka sekund w internecie. Skoro Nawrocki wie, że jest on zawodnikiem MMA i że walczy we freak fightach, a nawet nazywa go gwiazdą, to trudno zakładać, że nie wie o tym, że był przestępcą – bo jest to podkreślane w materiałach i opowiada o tym sam Wielki Bu”.

Neonaziści na Westerplatte

W „Oblędzie” grają m.in. Wojciech Czerwiński, „Czerwony” z zespołu Konkwista 88 i Robert Osolnisz „Kadi”, oskarżany za czasów PiS przez prokuraturę o propagowanie nazizmu.

W reportażu TVN „Naziol, kibol, bandyta” pojawia się motyw bywania Lipnickiego i Bad Company w Muzeum II Wojny Światowej. W oświadczeniu wydanym po emisji Nawrocki słusznie zauważył, że nie ma wpływu na to, kto przychodzi do muzeum. Trudno też stwierdzić, czy rzeczywiście Lipnicki bądź jego ludzie oficjalnie wynajmowali sale w MIIWŚ.

Nawrocki: „Nic mnie nie złamię”

Tekst raportu przynosi szereg informacji świadczących o tym, że Nawrocki sympatyzował z członkami nacjonalistycznych i faszystowskich grup, w których działają jego dawni koledzy z ringu czy z Lechii. W 2017 r. promował zbiórkę pieniędzy na pomoc dla neonazistów zatrzymanych w Danii. Raport pokazuje też, że prezes IPN nie mówi prawdy o swojej znajomości z Grzegorzem Horodką. Pytającemu o nią Piotrowi Gluchowskiemu odpowiedział, że poznał g o w zakładzie karnym w Gdańsku podczas zajęć edukacyjnych, które prowadził dla osadzonych jako pracownik IPN. W raporcie czytamy: „W 2009 roku Nawrocki był wśród zakładających stowarzyszenie kibiców Lechii Lwy Północy. W kręgu osób, które je zakładali i w nim działali byli wyłącznie najbardziej aktywni fani – to nie były osoby, które od czasu do czasu chodzą na mecze, tylko ludzie cieszący się autorytetem innych kibiców, znani w środowisku i znający to środowisko. Każdy, kto zakładał Lwy, doskonale wiedział, kim są Lipnicki, Horodko i inni podobnego autoramentu ludzie będący po prostu częścią tego środowiska”.

Raport przytacza tłumaczenia Nawrockiego z jego oświadczeń po publikacjach (TVN, „Wyborcza”, „Rzeczpospolita”) o jego związkach z podejrzanymi osobami: „Po reportażu »Naziol, kibol, bandyta« Nawrocki wydał oświadczenie, w którym wyraża oburzenie z powodu łączenia go z hasłami neonazistowskimi, które zawsze potępiał i środowiskiem przestępczym”. W innym miejscu Nawrocki pisze: „Nie zamierzam brać odpowiedzialności za indywidualne historie osób, które jako osoba publiczna spotykam w różnych miejscach, w tym również na wydarzeniach otwartych dla szerokiego grona odbiorców, które organizuję jako dyrektor państwowej instytucji kultury i na które w większości można przybyć bez imiennego zaproszenia”- podkreśla. Wyjaśnia, że z częścią z nich „współpracował w działaniach na rzecz przywracania pamięci o podziemiu niepodległościowym” i nic nie wiedział o ich przeszłości.

Gdy w weekend Onet opublikował fragmenty raportu, Nawrocki nie odniósł się do nich merytorycznie. Na X napisał tylko: „Kłamali, kłamią i będą kłamać! Zapowiadając start w wyborach, wiedziałem, że będzie atak. Nic mnie nie złamię w walce o zwycięstwo”. ●

Jarosław Kurski



W PiS przeszłość Nawrockiego nikogo nie zniechęci

I m bardziej Nawrocki będzie atakowany za związki ze środowiskami skrajnymi, tym bardziej będzie zyskiwać w środowisku Konfederacji. I o to właśnie Kaczyńskiemu chodzi.

Na miesiąc przed ogłoszeniem kandydatury Nawrockiego na prezydenta Jarosław Kaczyński dostał do ręki 72-stronicowy dokument pt.: „Karol Nawrocki i jego środowisko. Analiza zagrożeń wizerunkowych itd...” Wynika z niego, ni mniej ni więcej, że Nawrocki może się pochwalic długotrwałymi i licznymi związkami ze światem zorganizowanej przestępczości, trójmiejskimi gangusami, naziolami, kibolami i neofaszystami.

Raport powstał na zamówienie partii i sądzić należy, że napisany został w najlepszej wierze. Nieznani autorzy zapewniają, że Nawrocki formalnie i prawnie jest „czysty”, ale wizerunkowo już zdecydowanie nie.

Dlaczego więc, mimo obciążających kompromatów, Kaczyński postawił właśnie na Nawrockiego?

Prasa uważa, że uznał „ustalenia za niewystarczająco wiarygodne lub niegroźne dla Nawrockiego”.

Amerykańskie doświadczenia pokazują, że na kandydacie na prezydenta może ciążyć 38 zarzutów i cztery akty oskarżenia, a Donald Trump i tak może wygrać miażdżącą przewagą nad demokratami i zostać 47. prezydentem Stanów Zjednoczonych

I bardziej (słusznie zresztą) Nawrocki będzie atakowany przez media za związki ze środowiskami skrajnymi, tym bardziej zyskiwać będzie w środowisku Konfederacji. A o to właśnie Kaczyńskiemu chodzi.

Po drugie – Nawrocki to polska wersja wiceprezydenta elekta J.D. Vance’a, człowieka z Middletown, głębokiej amerykańskiej prowincji, smutniejszej jeszcze niż gdańskie Siedlce, skąd pochodzi Nawrocki. Obaj to nabici faceci o mocnych karkach, przekonani o wyłączności własnych racji, idący do celu jak buldożery. Obaj mają do opowiedzenia swoją „Elegię dla bidoków”, że jest droga wprost z kibolskiej trybuny na Lechii do prezydentury 36-milionowego kraju.

Po trzecie – żyjemy w świecie wiary i emocji. Fakty utraciły już znaczenie, zwłaszcza w czasie wyborów. Przeszłość Nawrockiego nikogo w PiS nie zniechęci, bo wyznawcom da się to wyjaśnić atakami, kłamstwem i manipulacją lewicowo-mainstreamowych mediów. Zresztą większości zwolenników PiS przeszłość Nawrockiego przeszkadzać nie będzie.

Amerykańskie doświadczenia pokazują, że na kandydacie na prezydenta może ciążyć 38 zarzutów i cztery akty oskarżenia, a Trump i tak może wygrać miażdżącą przewagą nad demokratami i zostać 47. prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Dlatego strzeżcie się demokracji i walczcie, walczcie, walczcie! ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34350821

Roczna prenumerata

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Doskonały prezent pod choinkę

ZAMÓW NA PRENUMERATA24.PL

Pogonowski przesłuchany

Policja doprowadziła do Sejmu byłego szefa ABW Piotra Pogonowskiego na komisję śledczą ds. Pegasus. Podczas jawnej części przesłuchania Pogonowski stwierdził, że nazwę Pegasus poznał z mediów.

Agnieszka Kwiatkowska

Sejmowa komisja śledcza ds. Pegasusu wezwała Pogonowskiego na poniedziałek. Były szef ABW odpowiedział, że komisji nie uznaje. Powołał się przy tym na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, który uznał, że komisja jest niekonstytucyjna.

Po zasięgnięciu opinii ekspertów komisja stwierdziła, że sytuacja kwalifikuje się do zastosowania środków przymusu w postaci przymusowego doprowadzenia świadka.

Ostatecznie w poniedziałek rano Pogonowskiego doprowadziła do Sejmu policja.

Spotkało się to z krytyką PiS. – Pseudokomisja doprowadza na swoje posiedzenie byłego szefa ABW. Dzieje się to w formie bezprawnej, jest wyrok TK z września, który jasno mówi, że ta komisja jest nielegalna. To działanie jest ewidentnym łamaniem prawa. Złożymy doniesienie do prokuratury – skomentował Mariusz Błaszczak w rozmowie z TVN24.

Posłowie PiS zakłócili też posiedzenie komisji. Przewodnicząca Magdalena Sroka zarządziła głosowanie o wykluczenie Marcina Goska i Marcina Przydacza, co zostało prze głosowane siedmioma głosami. Następnie rozpoczęło się przesłuchanie Pogonowskiego.

Pogonowski: Komisja nielegalna

W swobodnej wypowiedzi Pogonowski zaznaczył, że obszar objęty pracami komisji jest bardzo szeroki i obejmuje również czas, kiedy on nie był jeszcze szefem ABW.

– Zostałem wezwany na posiedzenie komisji na początku września. Miałem szczerą chęć i potrzebę, aby się zjawić i przedstawić wersję wydarzeń, które mają miejsce w związku z pracami komisji, istotną dla funkcjonowania służb – stwierdził.

Ponownie powołał się na orzeczenie TK. – Jako osoba znająca i przestrzegająca prawo w działalności zawodowej i prywatnej, usprawiedliwiałem nieobecność, powołując się na orzeczenie TK. Od września ta komisja działa z co najmniej domniemaniem sprzeczności z konstytucją, czyli nielegalnie – tłumaczył były szef ABW.

Tłumaczył, że o istnieniu systemu o nazwie Pegasus dowiedział się z mediów. – Zachęcam do lektury wyroku TK, odnoszącego się do czynności operacyjnych sprzed ponad 10 lat. Szczegółowo opisuje on legalność stosowania techniki specjalnej. W związku z tym mówienie o tym, że któraś z metod jest nielegalna, jest oczywiście sprzeczne z prawdą – podkreślił.

Jego zdaniem Pegasus jest środkiem legalnym. – Wynika to z tego, że ustawodawca nie jest w stanie wymienić wszystkich środków, które służą zapewnieniu bezpieczeństwa państwa – podkreślił.

– W wielu wypadkach dzięki stosowaniu takiej technologii udało nam się uchronić RP przed realnymi zagrożeniami terrorystycznymi, szpiegowskimi, ale też przeciwko politycznym przestępstwom – tłumaczył.

Posel Marcin Bosacki dopytywał Pogonowskiego, kiedy dowiedział się o istnieniu systemu nazywanego powszechnie „Pegasus”, a w żargonie służb nazywanego JARVIS. – Dowiedziałem się z mediów. O innych systemach dowiedziałem się w innym czasie,

ale nie jest to informacja jawna – odpowiedział Pogonowski.

– Moim zdaniem nie mówi pan prawdy. Jednocześnie w słowie wstępnym mówił pan, że dowiedział się z mediów, a powiedział pan „nie stwierdziliśmy zagrożenia ze strony systemu Pegasus”. Kiedy mówił pan prawdę? – zapytał Bosacki. – Ja nie obsługiwałem tego, co nazywają państwo Pegasusem. Inne nazwy, które tu padły, są mi bardziej znane, ale nie będę o tym mówił na jawnym posiedzeniu – odpowiedział były szef ABW.

„Nazwę Pegasus poznałem z mediów”

Bosacki zapytał Pogonowskiego, czy wiedział o ryzyku infiltracji polskich służb przez służby izraelskie podczas korzystania z Pegasusu. – Każde narzędzie stosowane przez służby polskie i ryzyka związane z nim były badane i oceniane – stwierdził świadek.

Przyznał, że służby były wyposażane w wiele nowych systemów. – Spotkałem się z wieloma systemami. Nazwę „Pegasus” poznałem dopiero z mediów – powtórzył.

Na pytanie o swoją pierwszą opinię dotyczącą działania, skuteczności i bezpieczeństwa Pegasusu, odparł, że ABW wydawało wiele opinii związanych z różnymi aspektami bezpieczeństwa, w tym teleinformatycznego. – Na pewno, jeżeli chodzi o to oprogramowanie, o którym mówimy, też wydawaliśmy taką opinię – zeznał.

Zaznaczył jednak, że nie pamięta szczegółów tej opinii i nie może potwierdzić, czy dotyczyła konkretnego produktu, ponieważ takie informacje są objęte klauzulą tajności. – Wszelkie możliwe wątpliwości były podnoszone przy zakupie każdego środka techniki specjalnej. I oczywiście to wszczyna pewien proces, który kończy się albo decyzyją na tak, albo na nie – tłumaczył.

Pytany przez Tomasza Trelę Pogonowski zapewnił, że nie rozmawiał z Jarosławem Kaczyńskim o systemach, jakich używają służby. Powiedział również, że w tym roku nie rozmawiał ani z Mariuszem Kamińskim, ani z Maciejem Wąsikiem.

– Czy pan ma świadomość, że CBA pozyskało 25 mln zł na pozyskanie oprogramowania Pegasus/JARVIS? – spytał Trela. – Nie będę na ten temat mówił na posiedzeniu jawnym – odpowiedział Pogonowski.

Przemysław Wipler zapytał, dlaczego system nie został zakupiony za pieniądze przeznaczone dla służb, tylko za środki z Funduszu Sprawiedliwości. – Nie badałem umów,



• **Piotr Pogonowski, były szef ABW, zeznaje przed komisją śledczą ds. Pegasusu**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie podpisywałem ich w tym zakresie i nie wiem, czy w ogóle to miało miejsce – stwierdził Pogonowski.

„Sędziowie wiedzieli”

Patryk Jaskulski pytał, czy Pogonowski jest związany z Prawem i Sprawiedliwością, przypominając, że startował w 2011 r. z list PiS. – Służyłem wolnej, sprawiedliwej Polsce. Czuję się związany z prawem, sprawiedliwością, uczciwością, dobrem i pięknem – powiedział Pogonowski. – Zostałem poproszony o kandydowanie po katastrofie smoleńskiej. Nigdy nie byłem członkiem żadnej partii politycznej, co nie oznacza, że ideały, które mają niektóre partie, nie są mi bliskie – dodał.

Zapytany, czy doszło do nadużycia w stosowaniu Pegasusu, odpowiedział, że „doszło przede wszystkim do nadużycia, jeśli chodzi o informowanie o działaniu tego systemu”. Na stwierdzenie, że wykorzystanie oprogramowania Pegasus w sprawie Krzysztofa Brejzy było nadużyciem, były szef ABW odpo-

wiedział, że należałoby zapytać prokuratora generalnego i sądu, dlaczego sąd zgodził się na przeprowadzenie kontroli operacyjnej.

Pogonowski podkreślał, że służby nigdy nie wprowadziły w błąd co do używanego oprogramowania ani prokuratora krajowego, ani sędziów. A sami sędziowie wiedzieli, czym jest Pegasus, także z doniesień medialnych. – Nie uznawajmy sędziów czy prokuratora generalnego, krajowego za osoby totalnie pozbawione jakiegokolwiek wiedzy, rozeznania – stwierdził.

Przesłuchanie trwało ponad trzy godziny. Reszta pytań została zadana podczas części niejawnej.

Zeznał przed komisją kilkakrotnie unikał też były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro. Komisja, podobnie jak w przypadku Pogonowskiego, chciałaby jego przymusowego doprowadzenia. W tym celu posłowie złożyli u marszałka Sejmu wnioski o uchylenie Ziobrze immunitetu. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350623

Dnia 1 grudnia 2024 roku

odszedł

Ryszard Poznakowski

kompozytor

kochająca żona Teresa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350671

22 listopada 2024 roku w wieku 75 lat zmarł



Rafał Maria Kowalski

nabożeństwo żałobne odbędzie się

w czwartek 5 grudnia 2024 roku o godzinie 13:00

w kościele Zesłania Ducha Świętego w Starej Iwicznej, ul. Słoneczna 7/9

po czym nastąpi odprowadzenie prochów do grobu rodzinnego

na Cmentarzu Komunalnym w Piasecznie ul. Julianowska 27

rodzina

**Pogonowski pytany,
czy doszło do nadużycia
w stosowaniu Pegasusu,
odpowiedział, że „doszło
przede wszystkim
do nadużycia, jeśli chodzi
o informowanie o działaniu
tego systemu”**

Przylębska zrzekła się funkcji prezesa Trybunału Konstytucyjnego

Julia Przylębska poinformowała w poniedziałek pracowników TK, że zrezygnowała z funkcji prezesa. Nadal jednak kieruje Trybunałem, przygotowując wybory swojego następcy.

Łukasz Woźnicki

O „rezygnacji” poinformowała trzy dni po podjęciu tej decyzji, która musiała zapaść w piątek. Biuro Służby Prawnej TK poinformowało wtedy sędziów o zwołaniu zgromadzenia, które wybierze kandydatów na nowego prezesa. Jak napisaliśmy w piątek, oznaczało to „rezygnację” Przylębskiej.

Zgromadzenie wyborcze zwołuje sędzia o najdłuższym stażu, gdy w TK nie ma już prezesa. Nie dałoby się go zwołać, gdyby Przylębska nadal zajmowała stanowisko.

Przylębska w poniedziałek rano potwierdziła informację o swojej rezygnacji. W wiadomości do pracowników TK napisała: „Uprzejmie informuję, że zrzekam się funkcji Prezesa TK i obecnie kieruję pracami Trybunału na podstawie art. 11 ust. 2 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed TK”.

Przepis mówi, że gdy na stanowisku prezesa jest wakat, pracami Trybunału kieruje sędzia o najdłuższym stażu pracy. Tak się składa, że jest to właśnie Przylębska. „Sędzia kierująca pracami Trybunału” – tak przedstawia ją od poniedziałku strona TK. Jeszcze w niedzielę była tam „prezesem”.

„Pani Prezes dziękuję za pełnienie konstytucyjnych obowiązków mimo brutalnych ataków na Nią i Jej Rodzinę” – poinformowała o „rezygnacji” Przylębskiej w serwisie X sędzia TK Krystyna Pawłowicz.

Dlaczego „zrezygnowała”?
Trybunał od piątku nie odpowiedział na nasze pytania o powody

• **W 2022 r. Przylębska uznała, że przepis o sześcioletniej kadencji jej nie dotyczy, bo wszedł w życie po jej powołaniu, choć ogłoszony został przed powołaniem**

rezygnacji Przylębskiej. Poseł PiS Przemysław Czarnek przekonywał w weekend, że „są to kwestie wyłącznie formalne”. – Pani prezes kończy po prostu kadencję sędziego TK i trzeba wybrać nowego prezesa. Nic tutaj nadzwyczajnego nie ma – mówił Czarnek w RMF FM.

Sędziowska kadencja Przylębskiej dobiegnie jednak końca dopiero 9 grudnia. Sędzia zrezygnowała 1,5 tygodnia przed tą datą. – Prawdopodobnie chodzi o to, aby to ona przeprowadziła wybory na nowego prezesa – mówiła nam osoba zbliżona do Trybunału.

„Rezygnacja” Przylębskiej oznacza, że ona sama nie chce dłużej być

„prezesem” TK, chociaż – jak uważa m.in. część sędziów TK – nie jest nim od grudnia 2022 r. Minęło wtedy sześć lat od powołania jej na to stanowisko, a tyle zgodnie z ustawą o TK trwa kadencja prezesa. W 2022 r. Przylębska uznała jednak, że przepis o sześcioletniej kadencji jej nie dotyczy, bo wszedł w życie po jej powołaniu (choć ogłoszony został przed powołaniem), i nadal kierowała Trybunałem pomimo protestów części sędziów.

– Dla mnie jej „rezygnacja” to puusty gest, bo nie można zrezygnować z czegoś, czego się nie ma – powiedział nam w niedzielę jeden z sędziów TK.

Przylębska – „rezygnując” w tym momencie – umożliwia szybkie wyłonienie kandydatów na swojego następcę, zachowując przy tym wpływ na procedurę. Bo to ona – jako sędzia o najdłuższym stażu – zdecydowała o terminie zgromadzenia wyborczego



FOT. MACIEK JĄZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

przychylnych zwanych „buntownikami”? A może Zgromadzenie wskaże dwóch kandydatów z grona stronników Przylębskiej? Albo kandydata „wybieralnego” i takiego, którego prezydent na pewno nie powoła?

Mamy takie polskie „House of Cards”

Samej Przylębskiej ma bardzo zależeć na tym, aby nowym prezesem został sędzia Bartłomiej Sochański – były radny PiS ze Szczecina i prezydent tego miasta wybrany do TK przez posłów PiS w 2020 r. Inną osobą typowaną wcześniej na prezesa był Bogdan Święczkowski, za rządów PiS prokurator krajowy. Święczkowski jako jedyny spośród obecnych sędziów ma szansę sprawować funkcję prezesa przez pełną sześcioletnią kadencję, bo odejdzie z TK dopiero w 2031 r.

– 6 grudnia w wyborze kandydatów na nowego prezesa, którym ma zostać Sochański, wzięłaby udział Przylębska. Nie wzięłaby w nim udziału Pszczółkowski i Muszyński, którzy nie głosowaliby za Sochańskim – zauważa osoba znająca sytuację w TK. – Zwołując w tym czasie zgromadzenie, Przylębska usua dwa głosy na ewentualnego konkurenta z drugiej strony, co nie oznacza jeszcze, że buntownicy nie byłiby w stanie przedstawić własnego kandydata – dodaje.

– Karty, jakimi gra Przylębska, będą znane pewnie dopiero podczas głosowania w sprawie kandydatów. Z jakiegoś powodu kluczem do tego wszystkiego było pozbawienie możliwości głosowania Pszczółkowskiego i Muszyńskiego oraz udział Przylębskiej w głosowaniu. Termin zgromadzenia i udział konkretnych sędziów musiał mieć znaczenie – mówi nasz rozmówca. – Mamy takie polskie „House of Cards” – podsumowuje. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34350834

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34350609

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34350566

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis [odeszli.pl](https://www.odeszli.pl)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
Burmistrz Gminy Krzeszowice informuje

o ogłoszeniu trzech przetargów ustnych ograniczonych na zbycie nieruchomości stanowiących własność Gminy Krzeszowice, położonych w Strefie Aktywności Gospodarczej w obrębie Miękinia, jednostka ewidencyjna Krzeszowice, Powiat Krakowski, Województwo Małopolskie, obejmujących:

- kompleks nieruchomości** o łącznej powierzchni **0,4823 ha**, w skład którego wchodzi:
— nieruchomość gruntowa niezabudowana, objęta księgą wieczystą nr KR2K/00050145/0, obejmująca działkę ewidencyjną nr **1212/85 o pow. 0,0839 ha**,
— nieruchomość gruntowa niezabudowana, objęta księgą wieczystą nr KR2K/00026606/3, obejmująca działkę ewidencyjną nr **1212/96 o pow. 0,3984 ha**.
Cena wywoławcza wynosi: 517 000,00 zł + VAT według obowiązującej stawki (23%).
Wadium: 52 000,00 zł.
Termin przetargu: 05.02.2025r. godz. 9:00.
- kompleks nieruchomości** o łącznej powierzchni **0,5019 ha**, w skład którego wchodzi:
— nieruchomość gruntowa niezabudowana, objęta księgą wieczystą nr KR2K/00048154/9, obejmująca działkę ewidencyjną nr **1212/87 o pow. 0,0306 ha**,
— nieruchomość gruntowa niezabudowana, objęta księgą wieczystą nr KR2K/00026606/3, obejmująca działkę ewidencyjną nr **1212/105 o pow. 0,4713 ha**.
Cena wywoławcza wynosi: 518 000,00 zł + VAT według obowiązującej stawki (23%).
Wadium: 54 000,00 zł.
Termin przetargu: 05.02.2025r. godz. 10:00.

Przetargi odbędą się w budynku Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A6 – I piętro) w wyznaczonych powyżej terminach.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A8 - I piętro), tel. 12 252 08 16 w godzinach pracy Urzędu.

Ogłoszenia o przetargach są publikowane:

- na stronach internetowych Urzędu Gminy: www.gminakrzeszowice.pl (Zakładki: GOSPODARKA I ŚRODOWISKO - Inwestycje i nieruchomości - Przetargi na nieruchomości).
- w Biuletynie Informacji Publicznej: <http://bip.malopolska.pl/umkrzeszowice> (Zakładki: Zamówienia publiczne i ogłoszenia -> Ogłoszenia różne -> 2024).
- przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach przy ul. Grunwaldzkiej 4 (parter - obok pok. nr 4).
- przez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w miejscowości właściwej dla miejsca położenia nieruchomości.

WOJEWODA OPOLSKI

IN.I.7840.7.12.2024.KK

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości

Na podstawie art. 12 ust. 1, w związku z art. 19a i 19b ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r., poz. 1286), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572, ze zm.)

zawiadamiam,

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, **28 listopada 2024 r.** została wydana decyzja o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości w celu przeprowadzenia prac przedprojektowych polegających na wykonaniu prac geologicznych (w tym wykonaniu odwiertów) oraz odkrywkowych w sąsiedztwie istniejącego gazociągu, w ramach przedsięwzięcia pn.: **„Gazociąg Kluczbork-Przywory odg. DN200 do SG Opole ECO – likwidacja wyptyczenia – opracowanie dokumentacji”.**

Zgodnie z wnioskiem decyzja o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości obejmuje działki oznaczone w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr: **175/87, AR_4, obręb 0070 Kępa, jednostka ewidencyjna 160905_2 Łubniany (KW OP10/00081599/1).**

Decyzja, na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Od wydanej decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Opolskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uznaje się za dokonane. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy zainteresowane strony mogą zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu – Wydział Infrastruktury i Nieruchomości (Opole, ul. Piastowska 14) w godzinach pracy urzędu po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel.: 77 45 24 130, 45 24 537.



PRENUMERATA DLA FIRM I INSTYTUCJI na cały 2025 rok

Piszemy o tym, co ma znaczenie.

Codziennie rzetelne informacje gospodarcze, polityczne, społeczne i kulturalne z Polski i ze świata. Poradniki, reportaże, podcasty, wybrane teksty naszych europejskich partnerów.



Wybierz pakiet prenumeraty dla Twojej firmy/instytucji na cały rok, zyskasz:

- gwarancję stałej ceny (bez względu na ewentualne podwyżki)
- codzienny dostęp do sprawdzonych informacji
- możliwość wyboru: tradycyjnej papierowej „Wyborczej” i/lub prenumeratę cyfrową Wyborczej i możliwość czytania na dowolnym urządzeniu, także w aplikacji na smartfonie i tablecie

wyborcza.pl/prenumeratagw





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Apel

Jesteśmy oburzeni, że kandydat PiS korzysta ze wsparcia IPN

Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej zakłada apolityczność instytucji i zakazuje prezesowi przynależności do partii czy prowadzenia działalności publicznej niegodzącej się z godnością urzędu. IPN ma służyć pamięci i historii wspólnej dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej niezależnie od poglądów.

Jesteśmy oburzeni, że prezes Karol Nawrocki korzysta ze wsparcia IPN w swojej kampanii politycznej. Oficjalne serwisy społecznościowe IPN promują jego kandydaturę.

Jako działacze opozycji antykomunistycznej wielokrotnie krytycznie ocenialiśmy IPN za fałszywe przedstawianie polskiej historii. Teraz zostały przekroczone kolejne granice.

Domagamy się zaprzestania wykorzystywania środków finansowych państwowej instytucji do kampanii pana Nawrockiego i obciążenia już poniesionymi kosztami Komitetu Wyborczego i partii politycznej wspierającej kandydata. ●

- Sygnatariusze:**
Leszek Biernacki
Seweryn Blumsztajn
Grzegorz Boguta
Jerzy Borowczak
Marek Borowik
Wacław Bujak
Zbigniew Bujak
Grzegorz Cygonik
Danuta Czechmanowska
Grzegorz Gauden
Zbigniew Janas
Piotr Kapczyński
Maciej Kozłowski
Krzysztof Król
- Bogdan Lis
Henryk Majewski
Marek Myszkiewicz-Niesiołowski
Piotr Niemczyk
Stefan Niesiołowski
Edward Nowak
Dariusz Pusz
Krzysztof Pusz
Ryszard Pusz
Andrzej Seweryn
Krzysztof Siemierński
Jan Skórzyński
Jarosław J. Szczepański
Jacek Taylor
Irena Wóycicka

Jako działacze opozycji antykomunistycznej wielokrotnie krytycznie ocenialiśmy IPN za fałszywe przedstawianie polskiej historii. Teraz zostały przekroczone kolejne granice

Walka o przekaz

Nawrocki jak PRON

Marian Maciejewski

Autor jest emerytowanym dziennikarzem (w tym „GW”), od 20 lat prowadzi zajęcia z dziennikarstwa na Uniwersytecie Wrocławskim, zrobił doktorat z zawitości wolności słowa.

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego zapisał się w naszej historii jako twór wyjątkowo haniebny. Utworzony przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą w roku 1982 skupiał partie satelickie (Stronnictwo Demokratyczne i Polskie Stronnictwo Ludowe) oraz przychylnie władzom PRL organizacje chrześcijańskie i inne. Na czele stanął katolicki literat Jan Dobraczyński. Za sprawą Ruchu w świat miał pójść przekaz, że polskie społeczeństwo masowo popiera rząd Wojciecha Jaruzelskiego łącznie z wprowadzeniem stanu wojennego. A na użytek wewnętrzny, żeby nie było wątpliwości, kto dobrze służy Polsce, nazwę PRON otwierał wyraz „patriotyczny”, a logo oprócz nazwy zawierało nasze godło na biało-czerwonym tle. Jego członkowie też kandydowali (tyle, że do Sejmu) jako niezależni, obywatelscy.

PiS nie ukrywa, że wykreowało Karola Nawrockiego jako tego, który realizuje PiS-owską linię historyczną. I teraz wskazało go jako kandydata na prezydenta prawdziwie niezależnego, obywatelskiego. I tak też on o sobie mówi: „bezpartyjny, niezależny, obywatelski, który nie da się złamać”. Niezależny, mimo że korzysta z finansów PiS, a na spotkaniach przed zadawaniem trudnych pytań przez dziennikarzy własną pierśią bronią go politycy PiS Marcin Horała i Michał Woś.

Panie prezesie IPN, jest pan historykiem ze stopniem doktora, i nie dostrzega Pan analogii do relacji PZPR – PRON? Przecież dobrze Pan wie, że nie jest żadnym



● 24.11.2024 Kraków. Kandydat na prezydenta RP Karol Nawrocki na konwencji Prawa i Sprawiedliwości

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

PiS nie ukrywa, że wykreowało Karola Nawrockiego jako tego, który realizuje PiS-owską linię historyczną

kandydatem niezależnym czy obywatelskim! Ma Pan usta pełne patriotyzmu i Polski („Moją partią jest Polska”, Polska musi być wielka”) – jak Dobraczyński, który zapewniał, że dzięki PRON stłamszona przez „Solidarność” Polska musi się odrodzić! I nie jest Panu wstyd, że uczestniczy w takim politycznym oszustwie?!

Ułatwię Panu zadanie. Korzystając z tego, że w moim otoczeniu nie ma Horały i Wosia, którzy by mnie blokowali, mam do Pana – jako kandydata na prezydenta – parę prostych pytań, które sprawdzą Pańską niezależność. Obiecuje Pan zakończyć wojnę polsko-polską. To chwalebne. W takim razie – kiedy publicznie przyzna Pan, że dzielenie Pola-

ków przez Jarosława Kaczyńskiego na „nowe elity” i „najgorszy sort” nie służy pojednaniu? Kiedy uzna Pan, że także nie służy pojednaniu wyzwiska pod adresem Donalda Tuska „niemiecki agent” (bez jakichkolwiek dowodów!), a pod adresem KO – „niemiecka partia”? Kiedy wyzbędzie się Pan pogardy wobec Wojska Polskiego, którego oficerowie jednoznacznie ustalili, że w Smoleńsku doszło do katastrofy, a nie do zamachu. Tymczasem dopuszcza Pan teorię o zamachu, za nic mając kompetencje wojskowych ekspertów I na koniec jeszcze jedno pytanie do potencjalnego zwierzchnika sił zbrojnych. Udzielający Panu poparcia PiS wielokrotnie przekonywał, że Donald Tusk oddał smoleńskie śledztwo Rosjanom. Badaniem katastrofy zajmował się zespół polskich ekspertów od katastrof pod nadzorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Polskiej! Czy również uważa Pan, że Wojsko Polskie jest faktycznie wojskiem Putina? ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350546

NIERUCHOMOŚĆ GRUNTOWA NA SPRZEDAŻ
położona w dobrze skomunikowanej części Lublina przy ul. Natępczowskiej 26a
o powierzchni 4700m².
będąca w użytkowaniu wieczysto.
Działka o nr 35.
Na działce znajdują się garaże, hale, parking.
Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego działka z przeznaczeniem pod usługi i mieszkaniówkę.
CENA DO UZGODNIENIA.
Termin składania ofert do dn. 09.12.2024 r.
Kontakt:
Tel: (81) 532-65-19;
e-mail: zdz@zdz.lublin.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34325452

WORK CENTRE (KRAZ 7098) PRACA W HOLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.
Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.
Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny nr **KAI8/00020120/6** wraz z udziałem w działce dojazdowej objętym księgą wieczystą nr **KAI8/00026345/1** - cena wywoławcza **87 600,00 zł.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350570

I Ns 42/24
OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Woli w Warszawie, w II Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt **II Ns 42/24**, toczy się postępowanie z wniosku Georgesa Lauera, zamieszkałego w Ashdod, Nahal HaBsor 7 B.P No 3 Izraelu,
o stwierdzenie zgonu Fredy Lauer z domu Blumensztok, data urodzin nieznana, ostatnio stale zamieszkałej przy ul. Chmielnej 122 w Warszawie.
Sąd wzywa zaginioną, aby w terminie trzech miesięcy zgłosiła się do tutejszego Sądu, gdyż w przeciwnym razie może zostać uznana za zmarłą oraz wywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionej, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350442

PREZYDENT MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY informuje,
że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) eto.um.warszawa.pl oraz na stronach internetowych: miasta stołecznego Warszawy um.warszawa.pl i dzielnicy Praga-Południe miasta stołecznego Warszawy praga-poludnie.um.warszawa.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Warszawie w dzielnicy Praga-Południe przy **ul. Obrońców 13**, stanowiącej własność miasta stołecznego Warszawy, uregulowanej w księdze wieczystej nr **WA6M/00228250/0**, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 65 o powierzchni 216 m² w obrębie 3-01-07.
Przetarg odbędzie się 25 lutego 2025 r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Urzędu Dzielnicy Praga-Południe Miasta Stołecznego Warszawy przy ul. Grochowskiej 274, sala nr 305.
Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.
Informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właściwości dla Dzielnicy Praga-Południe przy ul. Grochowskiej 274 oraz pod nr **tel. 22 443 51 43** lub **22 443 52 69** od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰ - 15⁰⁰, a ponadto z aktualną ofertą przetargową nieruchomości miasta stołecznego Warszawy można zapoznać się na stronie internetowej **um.warszawa.pl/nieruchomosci**.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350483

Syndyk masy upadłości Małgorzaty Jaskulskiej
(sygn. akt: KAIK/GUP-s/1091/2023)
OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ
budynku garażu w zabudowie szeregowej, położonego w Katowicach przy ul. Krakowskiej 136. Garaż znajduje się na działce dzierżawianej od Urzędu Miasta Katowice, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr **KAIK/00056494/8** - cena wywoławcza **20 272,00 zł.**
I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem „**Przetarg - Jaskulska - Katowice**” w terminie **od dnia 03.12.2024 r. do dnia 17.12.2024 r., do godz. 12:00.** Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.
II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00**, pod nr tel. 601 403 987.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350480

Syndyk masy upadłości Danuty Gwiazdy
(Sygn. akt: KAIK/GUP-s/8/2023)
OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ
udziału 1/2 części w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem warsztatowym, położonej w Czeladzi przy u. Wojkowskiej 14, objętej księgą wieczystą nr **KAI8/00020120/6** wraz z udziałem w działce dojazdowej objętym księgą wieczystą nr **KAI8/00026345/1** - cena wywoławcza **87 600,00 zł.**
Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem „**Przetarg - Gwiazda - Czeladź Wojkowska**” w terminie **od 03.12.2024 r. do dnia 17.12.2024 r., do godz. 12:00.** Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.
Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00**, pod nr tel. 601 403 987.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350479

Syndyk masy upadłości Ewy Rutkowskiej
(sygn. akt: KAIK/GUP-s/442/2022)
ogłasza przetarg na sprzedaż udziału 3/40 części w prawie własności nieruchomości gruntowej, zabudowanej budynkiem mieszkalnym położonym w Czeladzi przy ul. Kilińskiego 18, objętym księgą wieczystą nr KAI8/00012931/5 - cena wywoławcza 11 900,00 zł.
I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka ul. Wyzwolenia 27, 43-190 Mikołów w zaklejonych kopertach z dopiskiem „**Przetarg - Rutkowska - Czeladź**” w terminie **od dnia 03.12.2024 r. do dnia 17.12.2024 r., do godz. 12:00.** Otwarcie ofert nastąpi w Biurze Syndyka w Mikołowie przy ul. Wyzwolenia 27 w ciągu dwóch dni roboczych od upływu terminu składania ofert.
II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajduje się w Biurze Syndyka przy ul. Wyzwolenia 27 w Mikołowie. **Kontakt w godz.: 9:00-12:00**, pod nr tel. 601 403 987.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34350655

Wyciąg z ogłoszenia drugiego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w obrębie 8m. Chojna, ul. Lotniarzy działka nr 36/293 o pow. 1,1522ha, KW SZ1Y/00066787/6.
Cena wywoławcza 450 000,00zł wadium 45 000,00zł
Minimalne postąpienie 4 500,00zł
Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług.
Przetarg odbędzie się 13.02.2025r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8.
Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 3.02.2025r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na nasze konto.



• Uszkodzony plakat prezydenta Syrii Bashara al-Assada w Aleppo, 30 listopada 2024 roku

FOT. REUTERS / MAHMOUD HASSANO

Syria wymyka się z rąk Asadowi

Irańczycy i Hezbollah zajęli wojną w Libanie, Rosjanie zaangażowani w Ukrainie – gdy sojusznicy syryjskiego prezydenta Baszara al-Asada opuścili gardę, miejscowi rebelianci chwycili za broń. Syrię z rąk dyktatora próbują wyrzucić islamscy radykałowie.

Marta Urzędowska

Zaczęło się w ostatnią środę. Świat ze zdumieniem obserwował, jak syryjscy rebelianci w ciągu zaledwie dwóch dni przejęli kilkanaście miast i wiosek w okolicach Idlibu i Aleppo – w sumie ok. 100 kilometrów kwadratowych, poodcinali ważne skrzyżowania i kluczowe trasy łączące północ kraju ze stolicą w Damaszku.

Dalej było jeszcze bardziej niewiarygodnie – w sobotę rebelianci obwieścili, że udało im się zająć niemal w całości jedno z najważniejszych syryjskich miast – Aleppo, przed laty symbol jednej z największych porażek syryjskiej rebelii, najbrutalniej spacyfikowane przez wojska dyktatora. Syryjska armia prezydenta Baszara al-Asada oddała je niemal bez walki.

W niedzielę rebelianci ogłosili, że – zachęceni pierwszymi sukcesami – ruszają dalej na południe, w kierunku Hamy.

Przegrana rewolucja w Syrii

Syryjski konflikt rozpoczął się w 2011 r. na fali arabskiej wiosny – serii rewolucji, które przetaczały się w tym czasie przez region, obalając kolejnych arabskich dyktatorów. Syryjczycy również zamierzali o demokracji i masowo wyszli na ulice protestować przeciwko dyktaturze. Reżim odpowiedział, śląc na nich czołgi i najokrutniejszych siepaczy, wśród nich brata dyktatora, Mahera Asada. Więzienia zapelnili się dysydentami, z których wielu nie odnalazło się do dziś.

To z powodu brutalnej reakcji władz, Syryjczycy chwycili za broń, rozpoczynając powstanie. Początkowo odnosili sukcesy, ale na

dłuższą metę nie mieli szans – Asada wsparły Iran, Rosja i libański Hezbollah. Irańczycy slali na miejsce swoje potężne szyckie bojówki, które wspierały armię w bezpośredniej walce, Rosjanie od 2014 r. prowadzili intensywne naloty i slali doradców wojskowych, Hezbollah trenował syryjskich żołnierzy i slal na miejsce swoich najbardziej doświadczonych bojowników.

Z czasem Syryjczycy stracili swoją rewolucję – do wojny po stronie rebelii zaczęły się włączać ugrupowania walczące wyłącznie o własne interesy, w tym – islamscy radykałowie powiązani z Al-Kaidą i ISIS, a konflikt robił się coraz bardziej brutalny. Reżim Asada setki razy atakował Syryjczyków bronią chemiczną, zbuntowane miasta równał z ziemią albo brał głodem.

Według oszczędnych szacunków zginęło ponad pół miliona Syryjczyków, setki tysięcy zniknęły bez śladu, a kilkanaście milionów stało się uchodźcami, z czego ponad 6 mln do dziś koczuje w krajach ościennych Syrii – Libanie, Jordanii i Turcji.

Rosja i Iran straciły czujność w Syrii

Świat dawno pogodził się z faktem, że Asad wygrał wojnę, Syryjczycy skazani są na bezwzględny dyktator, Iran ma w Damaszku kolejne ważne ogniwo swojej antyizraelskiej „osi oporu”, a Rosjanie – wygodny przyczółek na Bliskim Wschodzie.

Dziś ta układanka zaczyna się sypać, a ofensywa rebeliantów pokazuje, jak bardzo Bliski Wschód jest systemem naczyń połączonych. Fakt, że w Strefie Gazy od ponad roku trwa wojna Izraela z Hamasem, a w Li-

banie w ostatnich miesiącach także Izraela z Hezbollahem sprawił, że dwaj sojusznicy Asada – Teheran i libańska Partia Boga – miały na głowie pilniejsze sprawy, niż pomaganie sojusznikowi w Damaszku.

Podobnie Rosja, która od blisko trzech lat prowadzi wojnę w Ukrainie, a także odpięła ukraińskie ataki na swoim terytorium. W ostatnich dniach Moskwa odwołała swojego najważniejszego generała w Syrii, Siergieja Kisiela, czym ułatwiła zadanie syryjskim rebeliantom.

Jednak choć świat z ożywieniem przyjmuje doniesienia, że syryjski dyktator znowu drży o władzę, ludzie, którzy dziś z nim walczą to niekoniecznie dobra alternatywa dla Syryjczyków.

Asad sam wywiózł rebeliantów na północ Syrii

Główną siłę rebeliantów stanowi Haiat Tahrir asz-Szam (HTS), czyli Organizacja na rzecz wyzwolenia Lewantu. To grupa islamskich radykałów, których Zachód zgodnie uznaje za terrorystów.

Początkowo znana jako Front Nusra, grupa powstała w 2011 r. jako jedna z filii Al-Ka-

idy. W ostatnich latach radykałowie przebywali na północy Syrii, w okolicach Idlibu, jedyne przyczółko oporu wobec władzy Asada, gdzie schroniło się też kilka milionów uchodźców.

Rebeliantów w Idlibie umieścił sam Asad. Kiedy w szczycie wojny domowej stopniowo wypierał ich z kolejnych miast i prowincji, w zamian za składanie broni byli pakowani do autobusów i wywożeni do zbuntowanej prowincji. Eksperci i dziennikarze wówczas z niepokojem zastanawiali się, co zrobi z nimi dyktator, kiedy już umieści ich w jednym miejscu, w otoczeniu milionów cywilów.

Jak dotąd zrobił niewiele. W Syrii w ostatnich latach panował nieformalny podział: Asad, jako marionetka Rosji i Iranu, panował nad 70 proc. kraju, rebelianci, wspierani przez Turcję, zbudowali sobie namiastkę państewka w okolicach Idlibu, a Kurdowie, przy wsparciu Amerykanów, rządzą północno-wschodnimi regionami kraju.

Przed Syrią ciężkie walki

HTS rządził mądrzej niż ISIS. Choć z szariatem im po drodze, nie wprowadził segregacji płciowej, nie kazał kobietom zasłaniać twarzy, mężczyznom nie zabronił palić, nie organizował publicznych egzekucji. Radykałowie rządzili do spółki z dawnymi lokalnymi władzami Idlibu, jednocześnie po cichu umacniając swoje siły, kupując bardziej zaawansowaną broń, w tym drony, prowadząc ćwiczenia i szykując się do obecnej ofensywy.

Asad i jego sojusznicy na pewno odpowiedzą najmocniej, jak potrafią na ofensywę rebeliantów. Syryjski dyktator rzuci wszystkie siły, nie wykluczając swojej ulubionej broni chemicznej. Rosja i Iran, bez względu na zaangażowanie na innych frontach, nie zrezygnują z wygodnego bliskowschodniego przyczółka. Są już pierwsze doniesienia o tym, że proirańskie bojówki wkroczyły do Syrii z Iraku.

Ktokolwiek wygra w najnowszej odsłonie zapomnianej syryjskiej wojny, najwyższą cenę jak zawsze zapłacą Syryjczycy. ●

W ciągu zaledwie dwóch dni rebelianci przejęli kilkanaście miast i wiosek w okolicach Idlibu i Aleppo – w sumie ok. 100 kilometrów kwadratowych, poodcinali ważne skrzyżowania i kluczowe trasy łączące północ kraju ze stolicą w Damaszku

Wtorek,
3 grudnia 2024

Imieniny obchodzą:
Franciszek, Ksawery

Redaktor prowadzący:
Wojciech Tymowski

Dyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Pierwszy budżet w nowym systemie

Stolica wyda prawie 30 miliardów

Wydatki budżetu Warszawy na 2025 r. przekroczą 29 mld zł. Na samą edukację samorząd wyda blisko 9 mld zł. To pierwszy budżet skonstruowany w nowym systemie finansowania samorządów.

Michał Wojtczuk

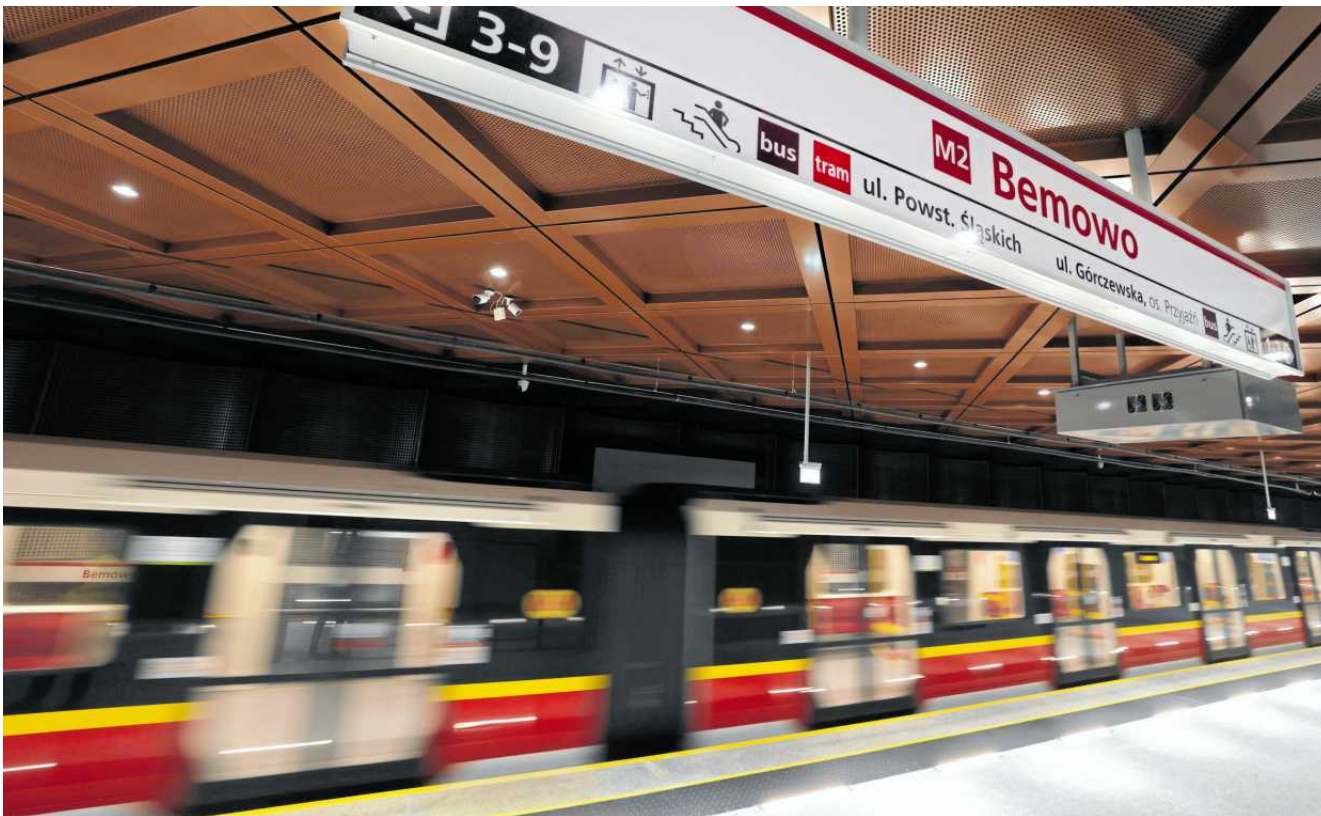
Ponad 710 mln zł na projekt i budowę końcówki drugiej linii metra, ponad 130 mln zł na modernizację Sali Kongresowej w Pałacu Kultury i Nauki oraz ponad 100 mln zł na modernizację i adaptację zabytkowych budynków przy ul. Grochowskiej na potrzeby orkiestry Sinfonia Varsovia. Takie są trzy największe inwestycje w budżecie Warszawy na 2025 r.

To pierwszy budżet miasta, który powstał po zmianie systemu finansowania samorządów.

„To bardziej przejrzysty, obiektywny system finansowania samorządów. Wolny od decyzji czysto politycznych. Zabiegaliśmy o to od lat” – tak komentował ten system Rafał Trzaskowski (KO), prezydent Warszawy.

Z zapisów projektu budżetu miasta na 2025 r. przebija ulga, że podatkowych wpływów nie kształtuje już Polski Ład, sztandarowy system fiskalny rządów PiS. „Dalsze funkcjonowanie m.st. Warszawy w warunkach prawnych tzw. Polskiego Ładu stwarzałoby znaczące ryzyko dla samego tylko utrzymania zakresu i jakości dostarczanych dóbr i usług publicznych, bez możliwości prowadzenia polityki prorozwojowej (...) w dłuższej perspektywie wymusiłby (...) istotne ograniczenia możliwości wydatkowych” – napisano w projekcie budżetu. W wieloletniej perspektywie finansowej miasta, konstruowanej jeszcze w oparciu o Polski Ład zapisano, że inwestycje miasta spadłyby z 3,9 mld zł w 2026 r., do niespełna 2 mld zł w 2027 r. i do zaledwie 938 mln zł w 2028 r.,

W warunkach Polskiego Ładu dochody podatkowe miasta w 2025 r. nieznacznie przekroczyłyby 15 mld zł. W nowym systemie sięgną 17 mld zł. Czyli nowy system sprawia, że dochody miasta byłyby o blisko dwa miliardy wyższe. Nie wolno jednak zapominać, że w nowym finansowaniu Warszawa już nie może liczyć na rządową subwencję oświatową. Dochody rosną, ale i wydatki rosną. Dlatego koldra budżetowa jest wciąż krót-



• Projekt i budowa końcówki drugiej linii metra ma w przyszłym roku pochłoniąć ponad 710 mln zł

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Największe wydatki inwestycyjne Warszawy w 2025 r.

• **710,6 mln zł** – projekt i budowa II linii metra

• **130,2 mln zł** – modernizacja Sali Kongresowej w budynku Pałacu Kultury i Nauki

• **100,4 mln zł** – modernizacja zabytkowych obiektów oraz budowa sali koncertowej przy ul. Grochowskiej na potrzeby Sinfonia Varsovia – etap I

• **55 mln zł** – wniesienie wkładu do spółki Tramwaje Warszawskie Sp. z o.o.

• **51 mln zł** – budowa Muzeum Sztuki Nowoczesnej

• **50,8 mln zł** – wniesienie wkładów do spółki Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie S.A.

• **48,9 mln zł** – modernizacja wiaduktów drogowych nad ul. Paryską w Warszawie

• **47 mln zł** – zakup 12 autobusów niskoemisyjnych dla m.st. Warszawy

• **39,7 mln zł** – płatność z tytułu refundacji wydatków na zakup taboru na potrzeby projektu „Budowa II linii metra wraz z infrastrukturą towarzyszącą – etap IV”

• **38 mln zł** – przebudowa części nawierzchni Placu Defilad

• **34,7 mln zł** – rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 215 przy ul. Kwatery Główniej 13

• **34,4 mln zł** – rozbudowa i modernizacja

budynków SOSW dla Dzieci Ślabowidzących nr 8 w Warszawie wraz z zagospodarowaniem terenu

• **30 mln zł** – program Nowe Centrum Warszawy

• **29,8 mln zł** – budowa Centrum Aktywności Międzypokoleniowej

• **28,8 mln zł** – poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego

ka i na przykład wydatki na straż miejską wzrosną tylko o sześć proc., do kwoty nieco ponad 270 mln zł. Aktywiści miejscy ponuro prorokują, że to oznacza iż nie ma szans na podwyżki w tej formacji, które mogłyby zaowocować spadkiem wakatów.

W sumie dochody miasta w 2025 r. wyniosą 26 mld 239 mln zł, a wydatki – 29 mld 046 mln zł, w tym na inwestycje – 3 mld 143 mln zł. Deficyt budżetowy wyniesie 2,8 mld zł. Finanse miasta wciąż będą w relatywnie dobrej kondycji, w porównaniu z innymi samorządami. Na koniec roku poziom zadłużenia sięgnie blisko dziewięciu miliardów zł, czyli tylko ok. 34 proc. w stosunku do dochodów – to jeden z najniższych wskaźników pośród wszystkich wielkich miast.

Największą pozycją po stronie wydatków będzie edukacja – 8 mld 970 mln zł, a na drugim miejscu – transport – 5 mld 680 mln zł.

Na inwestycje poziomu ogólnomiejskiego wydane zostanie 2,1 mld zł, na inwestycje dzielnicowe – 800 mln zł. Najwięcej pieniędzy zostanie w przyszłym roku do zainwestowania Praga Południe – 91 mln zł, w tym prawie 35 mln zł na rozbudowę podstawówki przy ul. Kwatery Główniej, która ma obsługiwać rozbudowujące się osiedla na Kamionku. Drugie miejsce na tej liście zajmuje Białoleka (83 mln zł, w tym 18 mln na budowę hali sportowej przy Strumykowej), a trzecie – Wola (73 mln zł). ●

Wydatki Warszawy

29.046

MLD ZŁ

• Tyle pieniędzy wydać ma Warszawa w 2025 roku

Kwoty na inwestycje w dzielnicach w 2025 r.

• **Bemowo** – 35 309 774

• **Białoleka** – 83 065 588

• **Bielany** – 25 406 58

• **Mokotów** – 63 633 543

• **Ochota** – 14 300 065

• **Praga Południe** – 91 274 229

• **Praga Północ** – 41 093 022

• **Rembertów** – 12 408 349

• **Śródmieście** – 46 015 717

• **Targówek** – 31 821 469

• **Ursus** – 48 427 560

• **Ursynów** – 64 310 967

• **Wawer** – 73 128 769

• **Wesoła** – 30 241 459

• **Wilanów** – 23 524 942

• **Włochy** – 8 658 206

• **Wola** – 73 352 632

• **Żoliborz** – 32 775 210

Donald Tusk wzywa służby do stanowczego działania

Premier kontra blokujący jezdnie

„Blokowanie dróg, niezależnie od politycznych intencji, stwarza zagrożenie dla państwa i wszystkich użytkowników dróg” – napisał premier Donald Tusk. – Przyszłość planety jest mniej ważna niż komfort jazdy Wisłostradą? – komentuje prawnik.

Martyna Śmigiel

Najpierw do sprawy odniósł się poseł Koalicji Obywatelskiej Roman Giertych. Na platformie X napisał w niedzielę: „Uważam, że czas, abyśmy wprowadzili nowy typ przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu komunikacyjnemu. Art. 180 b kk Kto wbrew przepisom prawa blokuje przejazd drogą publiczną z powodów ideologicznych, politycznych, społecznych lub światopoglądowych, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. Szybko skończyłyby się te cyrki rzekomo Ostatniego Pokolenia. Taką propozycję złoży do Kolegium Klubu KO” – zapowiedział poseł KO.

To reakcja na ostatnie akcje aktywistów Ostatniego Pokolenia. Pod koniec listopada kilka dni z rzędu blokowali ruchliwe warszawskie ulice w godzinach porannego i popołudniowego szczytu – najpierw Wisłostradę, a następnie ul. Czerniakowską. To zapowiadana od dawna przez Ostatnie Pokolenie „kampania obywatelskiego nieposłuszeństwa” wymierzona w rząd Donalda Tuska. Społecznicy oczekują, że jego rząd skieruje publiczne wydatki w stronę rozwijania transportu publicznego i wprowadzenia zintegrowanego biletu miesięcznego za 50 zł na komunikację regionalną w całym kraju zamiast budowania nowych autostrad. Ma to ogra-

• Warszawa, 27 listopada 2024 r. Akcja aktywistów z Ostatniego Pokolenia na Wisłostradzie

naczyć emisję zanieczyszczeń, która napędza kryzys klimatyczny.

Wczoraj sprawę skomentował sam premier. Na platformie X zapowiedział zdecydowaną reakcję wobec wystąpień aktywistów. „Blokowanie dróg, niezależnie od politycznych intencji, stwarza zagrożenie dla państwa i wszystkich użytkowników dróg. Wezwałem dziś odpowiednie służby do zdecydowanego reagowania i przeciwdziałania takim akcjom” – czytamy we wpisie Donalda Tuska.

Co ważniejsze?

Ze stanowiskiem polityków KO nie zgadza się mec. Radosław Baszuk, znany warszawski adwokat, obrońca m.in. Władysława Frasyniuka. – Albo godzimy się respektować prawo do wypowiedzi, także symbolicznej, oczywiście z zachowaniem dostatecznie ważnego powodu, nawet jeśli powoduje to uciążliwości w bieżącym funkcjonowaniu jak np. czasowe ograniczenie drożności jezdni, albo uznajemy, że przyszłość planety jest mniej ważna niż komfort jazdy Wisłostradą – komentuje mec. Baszuk.

Zwraca uwagę, że akcje Ostatniego Pokolenia to przykład obywatelskiego nieposłuszeństwa. – To naruszenie przepisu o charakterze administracyjnym, którego sprawca dokonuje w celu zwrócenia uwagi na realny problem społeczny i jednocześnie jest gotowy ponieść związane z tym konsekwencje. Nie tak dawno blokowanie jezdni w formie obywatelskiego protestu wydawało się obecnej władzy zachowaniem godnym uznania i naśladowania, bo godziło wówczas w obóz Zjednoczonej Prawicy. Dziś, kiedy godzi w obecnie rządzących, jest dla nich przejawem chuligaństwa. Potwierdza się teza, że punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia – ocenia mec. Baszuk.

Podkreśla, że obywatele mają prawo do pokojowych zgromadzeń publicznych. – To jest pytanie o to, czy rządzący chcą aktywnych obywateli, czy spinego społeczeństwa. W europejskim myśleniu o standardach prawa człowieka blokady dróg, stosowanie biernego oporu, siadanie na ulicy, nieważne, czy organizowane przez aktywi-

Wezwałem odpowiednie służby do zdecydowanego reagowania i przeciwdziałania takim akcjom

DONALD TUSK
premier

Albo godzimy się respektować prawo do protestu, albo uznajemy, że przyszłość planety jest mniej ważna niż komfort jazdy Wisłostradą

RADOSŁAW BASZUK
warszawski adwokat

stów klimatycznych, rolników czy inne grupy społeczne, są uznawane za pokojowy sposób wyrażania poglądów. Zgromadzenie staje się nielegalne dopiero wówczas, gdy jego uczestnicy stosują przemoc – fizyczną czy werbalną. I o to przez osiem lat rządów PiS premier Tusk również walczył – ocenia mec. Baszuk.

Złamali prawo, karą – nagana

Jak pisaliśmy, Ostatnie Pokolenie wyrosło z kolektywu Bombleki, który protestował przeciwko infrastrukturze gazowej. Potem grupa się przebrzmiała i zmieniła barwy. Działacze dołączyli do międzynarodowego ruchu obywatelskiego nieposłuszeństwa, działając w ramach sieci A22, międzynarodowej organizacji zrzeszającej grupy aktywistów stosujących obywatelskie nieposłuszeństwo.

W październiku w sprawie akcji Ostatniego Pokolenia wyrok wydał sąd Rejonowy w Warszawie. Orzekł, że w działaniach aktywistów klimatycznych doszło do złamania prawa, ale wymierzył najmniejszą możliwą karę. W uzasadnieniu wyroku sąd uznał wagę kryzysu klimatycznego, który uprawnia do podejmowania akcji bezpośrednich (takich jak chociażby blokowanie dróg), nawet wtedy, kiedy prowadzą one do utrudnień. Karą dla aktywistów była wygłoszona przez sąd nagana.

– Uzasadnienie dla wyroku jest przełomowe i może mieć historyczne znaczenie dla walki o świat bez zapaści klimatycznej w Polsce. Sędzia uznaje bowiem blokady za akt nieposłuszeństwa obywatelskiego oraz bierze pod uwagę kluczowy kontekst kryzysu klimatycznego – komentowała Zofia Sobczak z Ostatniego Pokolenia, jedna z 13 osób ukaranych naganą. ●

Koniec pawilonu typu Lipsk

UW zburzy swoje „królestwo azbestu”

W przyszłym roku na ul. Szturmowej na Służewcu pojawi się ciężki sprzęt, który zburzy 40-letni biurowiec typu Lipsk. Mieścił się w nim Wydział Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. Uczelnia planuje w tym miejscu nową inwestycję.

„Brudne, odrapane ściany, niskie, rozpadające się sufity, z których nieprzyjemnie żarzą się świetlówki (nie wszystkie). Trochę słońca wpada tylko zza wyszczerbionych, niedomykających się drzwi do sal. W czasie przerwy siedzieć trzeba na podłodze – w korytarzach nie ma ławek” – tak w „Wyborczej” dekadę temu opisywaliśmy warunki

panujące w budynku Wydziału Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego.

Studenci z wisielczym humorem nazywali wtedy budynek „królestwem azbestu”. Apelowali o jego remont. Uczelnia zdecydowała się jednak na jego rozbiórkę.

Biurowiec typu Lipsk zbudowany został u zbiegu Szturmowej i Smycz-

kowej około 1982 r. Już w 2014 r. był na skraju śmierci technicznej. Sąsiedni, o podobnym rodowodzie, został na początku XXI wieku gruntownie przebudowany na komercyjny biurowiec o nazwie University Business Center 1. To kupiło mu jeszcze kilkanaście lat życia: dwa lata temu został zburzony i zastąpiony nowym biurowcem o nazwie Lakeside.

Siedziba wydziału lingwistyki już od kilku lat stała pusta i od dawna była przymierzana do rozbiórki. Uznano, że nie nadaje się do remontu.

Po ataku Rosji na Ukrainę uczelnia przeznaczyła obiekt na miejsce noclegowe dla rodzin z Ukrainy. – Ku naszemu zaskoczeniu przybyło ich tylko kilka. Odczekaliśmy, czy nie pojawiają się następne. Nie było chętnych – mówił Alojzy Nowak, rektor UW podczas niedawnego spotkania z dziennikarzami.

Dodał: – Dlatego umieściliśmy te rodziny w innych pomieszczeniach, jakimi dysponuje uczelnia. Na Szturmowej chcemy zbudować obiekt modułowy, z prefabrykatów,

czyli w podobnej technologii, w jakiej swój niedawno zrobiła to Wojskowa Akademia Techniczna.

Uniwersytet Warszawski złożył już wniosek o pozwolenie na rozbiórkę budynku przy Szturmowej. Przygotowywana jest dokumentacja przetargowa dotycząca wyłonienia wykonawcy. Planowany termin zakończenia prac rozbiórkowych to IV kwartał 2025 r.

– Plan zakłada budowę w tym miejscu Domu Pracownika Naukowego. Ma służyć potrzebom doktorantów oraz pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego – przekazują pracownicy biura prasowego UW. W budynku mają być niewielkie mieszkania jedno- i dwupokojowe.

Uczelnia nie planuje ogłaszać konkursu architektonicznego, lecz przetarg na wyłonienie generalnego wykonawcy w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Planowane rozpoczęcie robót budowlanych to I kwartał 2026 r., z terminem zakończenia ich w III kwartale 2027 r. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34299990



Warszawa

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

informuje,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.

Wyrok w sprawie głośnej reprivatyzacji

Ludzie słyszeli: czynsz was załatwi

Beneficjenci reprivatyzacji budynku przy ul. Schroegera 72 na Bielanach mogą triumfować. Naczelny Sąd Administracyjny przyznał im rację w trwającym od sześciu lat sporze z komisją weryfikacyjną. Teraz wezwą miasto do wydania budynku, w którym nadal mieszkają lokatorzy.

Małgorzata Zubik

Mieszkańcy Schroegera 72 latami robili, co mogli, by powstrzymać zwrot. – Nie możemy się pogodzić z tą reprivatyzacją – mówił nam w 2016 r. jeden z nich. – Wprowadziłem się tu w latach 90., oddałem miastu mieszkanie spółdzielcze. Wtedy od urzędników usłyszałem, że nie ma roszczeń do tego budynku. Teraz kobieta, która chce przejąć naszą kamienicę, podniosła czynsz, zostały tu już tylko trzy rodziny. – To najbardziej przeświecona reprivatyzacja. Sprawdzała nas prokuratura, Najwyższa Izba Kontroli. Jesteśmy czyści jak łąza – zapewniali beneficjenci reprivatyzacji.

Wygrana w NSA

Nieruchomość to przedwojenna czynszówka w zabudowie szereowej, ok. 20 mieszkań i lokale użytkowe na parterze. Budynek został przekazany w prywatne ręce jeszcze zanim skończyło się postępowanie reprivatyzacyjne. Taką politykę wprowadziła w 2008 r. ówczesna prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Władze miasta wycofały się z niej w 2016 r., po wybuchu afery reprivatyzacyjnej. W sprawie Schroegera 72 urzędnicy wydali dwie decyzje zwrotowe: w 2012 r. (uchylił ją potem sąd, miał zastrzeżenia do jednego z dokumentów), a potem znów w 2016 r. Zwrócili część nieruchomości (nie-

• **Kamienice przy ul. Schroegera na Bielanach. Odmalowany budynek to nr 74, po prawej stronie – nr 72**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL



które mieszkania zostały wcześniej wykupione). Wśród beneficjentów reprivatyzacji znalazło się kilkoro spadkobierców i kobieta, która kupiła spadek po jednej z osób. Dała się poznać również mieszkańcom sąsiedniego budynku (nr 74). Tam ponad dekadę temu działająca na jej zlecenie ekipa remontowa zdejmowała dach nad mieszkaniem lokatorów. Zajmowała je razem z ciężko chorym synem. Z wyrokiem eksmisyjnym czekali na mieszkanie socjalne. Budynek na Bielanach był jednym z pierwszych, którym zajęła się komisja weryfikacyjna przy Ministerstwie Sprawiedliwości powołana do tropienia nieprawidłowo-

ści przy reprivatyzacji w Warszawie. W listopadzie 2017 r. zorganizowała publiczną, transmitowaną na żywo rozprawę. Jeden z lokatorów zeznał m.in., że dostał podwyżkę czynszu, z 400 zł na 1,2 tys. zł miesięcznie. Miał zaległości, ściągał je komornik. Właścicielka sklepu opowiadała, że jej czynsz wzrósł z 3 tys. zł do 20 tys. zł miesięcznie. I że stres przyplaciła chorobą. – Musi się pani wynieść, bo załatwimy panią czynszem – przytaczała słowa współwłaścicielki kamienicy. Ona sama też zeznawała przed komisją. – Nikomu krzywdy nie zrobiliśmy – mówiła. – Chciałabym, żeby komisja dostrzegła, w jaki spo-

sób właściciele byli tutaj nieprawdopodobnie gnębieni.

Można kupić spadek i zostać beneficjentem reprivatyzacji

W maju 2018 r. komisja uchyliła decyzję o reprivatyzacji z 2016 r. Nakazała miastu przejęcie zarządu nieruchomością. Z tym był kłopot, bo jak tłumaczyli urzędnicy ratusza, przepisy są w tej kwestii nieprecyzyjne. Patryk Jaki, pierwszy przewodniczący komisji, złożył nawet doniesienie na stołecznych urzędników, że nie wykonują decyzji komisji. Podał kilka adresów kamienic, m.in. Schroegera 72. Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Regionalna w Warszawie. Umorzyła je. W listopadzie 2020 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił zarówno decyzję komisji, jak i reprivatyzację. Sytuację odwrócił Naczelny Sąd Administracyjny, który 6 listopada uchylił wyrok WSA. I decyzję komisji z 2018 r. Co oznacza, że decyzja zwrotowa z 2016 r. zostaje w obrocie prawnym.

O wyroku poinformował pełnomocnik beneficjentów reprivatyzacji, radca prawny Krzysztof Wiktor. Przekazał, że w ustnych motywach rozstrzygnięcia – NSA stwierdził m.in., że prezydent Warszawy, wydając w 2016 r. decyzję zwrotową, prawidłowo ustalił krąg następców prawnych dawnych właścicieli; że w sprawie tej nie ma zastosowania uchwała NSA z kwietnia 2024 r. (sąd uznał, że nabywcy roszczeń nie są stroną postępowania reprivatyzacyjnego). NSA uzasadniał, że „nabycie roszczeń w drodze umowy nabycia spadku nie ma wpływu na ważność decyzji zwrotowej”. – Nie ma obecnie żadnych podstaw prawnych do tego, aby miasto nadal uważało się za właściciela niesprzedanych lokali w budynku, a zatem powinno niezwłocznie zarząd nimi zwrócić beneficjentom, gdyż nie posiada żadnego tytułu prawnego – informuje Krzysztof Wiktor. Zapowiada, że miasto zostanie wezwane do dobrowolnego wydania części budynku.

Trudna sprawa z Bielaniem

– Dla mnie ta sprawa jest emocjonalnie bardzo trudna – mówi zastępca burmistrza Bielania Włodzimierz Piątkowski. Dobrze pamięta, jak w 2019 r. właściciele odmówili wydania budynku. – Pukałem do drzwi mieszkań, o których wiedzieliśmy, że zajmowali je lokatorzy komunalni, by ogłosić decyzję komisji. Kilkoro najemców zwróciło się o objęcie ich pieczęcią miasta stołecznego Warszawy. Podpisali aneksy, płacąc czynsz administracji komunalnej. Tak, jak wykonaliśmy decyzję komisji z 2018 r., tak teraz będziemy mieć prawny obowiązek wykonania wyroku NSA. Wiem tylko, że zapadł, jest pewnego rodzaju rewolucja. Będziemy wiedzieli, jakie kroki podjąć, gdy otrzymamy uzasadnienie. ●

Teraz będziemy mieć prawny obowiązek wykonania wyroku NSA. Wiem tylko, że zapadł, jest pewnego rodzaju rewolucja. Będziemy wiedzieli, jakie kroki podjąć, gdy otrzymamy uzasadnienie

WŁODZIMIERZ PIĄTKOWSKI
wiceburmistrz Bielania

34349526

Informator usług funeralnych

34342282

MOKOTÓW
ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła
URSYNÓW
ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34343334

WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34343272

WOLA
AMBER
Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34343614

SRÓDMIEŚCIE
Exitus
www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34343435

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34343618

OKOLICE WARSZAWY
Exitus
Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34350637

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci



Krystyny Mrugalskiej

Jednej z najwybitniejszych polskich działaczek
na rzecz praw człowieka.

Była niezwykle zasłużoną aktywistką społeczną, pedagogiem,
współzałożycielką i wieloletnią Prezes Polskiego Stowarzyszenia
na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną PSONI.

Przez lata mieliśmy zaszczyt blisko z Nią współpracować.
Zawsze mogliśmy liczyć na Jej ogromną wiedzę, wrażliwość
i zaangażowanie w rozwiązywanie problemów
związanych z niepełnosprawnością.

W 2012 roku została wyróżniona
Nagrodą RPO im. Pawła Włodkowica.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Marcin Wiącek
Rzecznik Praw Obywatelskich
oraz pracownicy Biura RPO*

34350650

Ze szczerym żalem i głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Prof. dr hab. dr h.c. Stanisława Bergera

Człowieka ogromnej wiedzy i niepodważalnego autorytetu
w dziedzinie nauki o żywieniu człowieka.

Inicjatora utworzenia w 1977 roku i pierwszego Dziekana Wydziału
Żywnienia Człowieka i Wiejskiego Gospodarstwa Domowego na SGGW.

Wybitnego naukowca i nauczyciela akademickiego
wspominanego z sympatią przez wiele roczników studentów SGGW
Wydziału Technologii Rolno-Spożywczej, Wydziału Technologii
Żywności oraz Wydziału Żywnienia Człowieka i WGD.

Pan Profesor pozostanie w naszej pamięci jako wspaniały Człowiek
- pogodny, życzliwy, pomocny, wybitny pedagog i przyjaciel studentów.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie Pana Profesora

*Studenci Wydziału Technologii Rolno-Spożywczej /
Wydziału Technologii Żywności
rocznika 1968-1973*

eprasa.pl aa5f19447e

1WA

Z wielkim żalem żegnamy

Elę Rychard

Andrzeju,

bardzo Ci współczujemy.

Karolina i Chris Niedenthalowie

34350091

Pograżeni w smutku zawiadamiamy,
iż 23 listopada 2024 roku odszedł



Zbigniew Maj

historyk sztuki, zasłużony dla działalności
Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami
im. J. Waldorffa,
wieloletni jego Skarbnik, odznaczony medalem Gloria Artis.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 4 grudnia 2024 roku o godzinie 11:50
w Kościele MB Częstochowskiej na Bródnie (kos. murowany),
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu.

Zarząd Komitetu Powązkowskiego

34350697

Z wielkim żalem żegnamy

Elę Rychard

Andrzejowi, Dzieciom i całej Rodzinie

bardzo współczujemy

Karolina i Chris Niedenthalowie



34350621

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 listopada 2024 roku w wieku 78 lat, zmarł



Ryszard Bachowski

ukochany Mąż, Tatuś, Dziadzio, Brat, Przyjaciół.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się we wtorek 3 grudnia 2024 roku
o godzinie 11:20 Mszą Świętą w Kościele św. Wincentego na Bródnie
(drewniany), po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

pograżona w smutku
rodzina

34350096

Haniu i Darku

Dzielimy z Wami ból po odejściu Waszej Mamy

a naszej Kochanej Przyjaciółki



Heleny Wasak

Alina i Ryszard

34350572

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy

dla

**Małgorzaty Włodarczyk
i Magdaleny Maszewskiej**

z powodu śmierci

Męza i Taty

składają

Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu



34350675

Lidii Łączyńskiej

naszej hospicyjnej Koleżance i Przyjaciółce,

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu tragicznej śmierci



Córki i Zięcia

składa

Zespół Fundacji Warszawskie Hospicjum dla Dzieci

Lidko, jesteśmy z Tobą w tych trudnych chwilach.

34350628

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 listopada 2024 roku
zmarł

**Prof. dr hab.
Stanisław Berger**

Doktor honoris causa SGGW

Emerytowany nauczyciel akademicki Wydziału Nauk o Żywieniu
Człowieka i Konsumpcji
Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.
Twórca polskiej szkoły akademickiej
w zakresie nauki o żywieniu człowieka.
Założyciel i wieloletni Dziekan Wydziału Żywności Człowieka
i Wiejskiego Gospodarstwa Domowego.
W latach 1987-1991 Prezes Europejskiej Federacji Żywnościowców.
W latach 1967-1971 ekspert FAO ds. żywności
i kształcenia żywieniowców.
Przewodniczący Komitetu Żywności Człowieka PAN
oraz Polskiego Towarzystwa Nauk Żywnościowych.
Autor licznych podręczników, prac badawczych i publikacji.
Członek wielu polskich i międzynarodowych organizacji naukowych
(m.in. IUNS, FENS, EANS, ILSI, ICSU, INAC).
Odznaczony Krzyżem Kawalerskim
i Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski.
Wyróżniony: Złotą Odznaką Honorową „Za Zasługi dla SGGW”,
Living Legend Award IUNS, Medalem Instytutu Agronomicznego
w Marymoncie, wieloma nagrodami Rektora SGGW
oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Żegnamy wybitnego naukowca,
pioniera w dziedzinie nauki o żywieniu człowieka,
wspaniałego wykładowcę, Człowieka wielkiego serca.

Cześć Jego Pamięci!

Rektor i Senat
Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
Dyrektor Instytutu Nauk o Żywieniu Człowieka
Dziekan Wydziału Żywności Człowieka

34350772

Naszej Drogiej Koleżance

Doktor

Ludmile Słobodzian

słowa wsparcia
i wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

pracownicy Kolegium Zarządzania i Finansów
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



34350638



Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

Obwieszczenie

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy,
XVIII Wydział Gospodarczy ds.
upadłościowych i restrukturyzacyjnych
Postanowieniem z dnia 19 listopada
2024 roku (sygn. akt XVIII GUp 102/20)
stwierdził zakończenie postępowaniu
upadłościowego upadłego, którym jest
„Euroglas PL” sp. z o.o. w likwidacji
w Grodzisku Mazowieckim.
Wierzycielom służy zażalenie w terminie
tygodniowym od daty obwieszczenia
w Monitorze Sądowym i Gospodarczym
do Sądu Okręgowego w Warszawie
za pośrednictwem Sądu Rejonowego
dla m. st. Warszawy w Warszawie.

Warszawa/34350563



**Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30**

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r.
poz. 1145), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie
internetowej Urzędu wywieszony został wykaz
nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta
Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu przy ulicy:
Łąkowej (obr. 0080 Zakowice, ark. 108), grunty
o pow. 29 m², 17 m², 17 m², 17 m², 24 m², 17 m², 17 m²
stanowiące części działki, oznaczonej w ewidencji
gruntów i budynków miasta Radomia nr 139/224
o pow. 7 473 m², grunt o pow. 33 m² stanowiący część
działki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków
miasta Radomia nr 139/122 o pow. 387 m² oraz
działka oznaczona w ewidencji gruntów i budynków
miasta Radomia nr 139/223 o pow. 27 m².
Dla w/w działek prowadzona jest księga wieczysta
Nr RA1R/00035559/1.

Radom/34350518

**ZARZĄD MIENIA SKARBU PAŃSTWA
INFORMUJE,**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie ZMSP,
ul. Prosta 69, 00-838 Warszawa
oraz na stronach internetowych Urzędu:
zmbsp.bip.um.warszawa.pl
eto.um.warszawa.pl
i Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego:
bip.mazowieckie.pl
w dniu 2 grudnia 2024 r. umieszczono
WYKAZ Nr 11/D/2024
nieruchomości przeznaczonych
do wydzierżawienia

Warszawa/34350228

Kolejne państwa wyrzucają francuskich żołnierzy

Czad i Senegal postanowiły zamknąć francuskie bazy wojskowe. W Afryce wpływy Zachodu słabną.

Robert Stefanicki

– Po 66 latach od uzyskania niepodległości nadszedł czas, aby Republika Czadu potwierdziła swoją pełną suwerenność i zdefiniowała na nowo swoje partnerstwa strategiczne zgodnie z priorytetami narodowymi – oświadczył w czwartek minister spraw zagranicznych Czadu Abderaman Koulamalah. Decyzję o przekreśleniu partnerstwa z Francją nazwał „historycznym punktem zwrotnym”.

Francuscy żołnierze – podobno stacjonuje ich tam około tysiąca – będą musieli opuścić Czad. Wcześniej Paryż został zmuszony do wycofania swoich sił z trzech innych swoich dawnych kolonii: Mali, Burkiny Faso i Nigru. Wszędzie tam doszło w tej dekadzie do wojskowych zamachów stanu, a junty zbliżyły się do Rosji.

Również Czad zaczął zwracać się w tę stronę. W styczniu prezydent Mahamat Idriss Déby złożył wizytę w Moskwie, uściśnął dłoń Władiimirowi Putinowi. Wkrótce potem wyprosił z kraju kilkudziesięciu żołnierzy sił specjalnych USA.

– To ruch, który wzmocni popularność Déby’ego w kraju – powiedział „New York Timesowi” Charles Bouëssel z Międzynarodowej Grupy Kryzysowej, zauważając, że Czad był „ostatnią kostką domina w Sahe-lu” pozostającą w orbicie Francji.

Policzek dla Francji

Pod względem strategicznym i operacyjnym nie jest to trzęsienie ziemi. Źródła w rządzie francuskim poinformowały na początku roku agencję AFP, że Paryż rozważa redukcję swojej obecności wojskowej w Afryce – z 350 żołnierzy do 100 w Senegalu i Gabonie, w Czadzie z 1 tys. do 300, a w Wybrzeżu Kości Słoniowej z 600 do 100. Największą placówką Francji w Afryce pozostaje baza w Dżibuti, gdzie mają 1,4 tys. żołnierzy.

Redukcja sił, które zajmują się głównie wspomaganiem lokalnych armii w walce ze zbrojnymi grupami ekstremistycznymi, takimi jak ISIS, jest w dużej mierze wymuszona

na narastającymi nastrojami antyfrancuskimi w byłych koloniach. Również coraz mniej Francuzów widzi sens w utrzymywaniu zamorskich placówek. Niemniej wyproszenie Francuzów z Czadu rzeczywiście można uznać zmianę historyczną.

„Francuska armia zawsze uważała Czad za swoją twierdzę w Afryce, wirtualny lotniskowiec pośrodku pustyni, który musi zostać zachowany za wszelką cenę, pomimo niedawnych przeciwnych wiatrów znad Sahelu”, napisał „Le Monde”. „To jedna z pięciu francuskich baz wojskowych na kontynencie, gdzie służyły pokolenia francuskich oficerów od czasu uzyskania niepodległości w 1960 r.”

Policzek jest tym boleśniejszy, że Francja twardo wspierała czadyjskie reżimy, interweniując na ich rzecz częściej i bardziej zdecydowanie niż w jakimkolwiek innym kraju

Wyproszenie Francuzów z Czadu można uznać za zmianę historyczną

afrykańskim. Macron był jedynym zachodnim przywódcą, który wziął udział w pogrzebie Idrisa Déby’ego seniora, zabitego w walce z rebeliantami w kwietniu 2021 r. Jego obecność była postrzegana jako namaszczenie dla kontynuowania dynastii w osobie jego syna, Mahamata.

Czad odegrał się za francuską prokuraturę?

Chociaż w oświadczeniu czadyjskiego MSZ napisano, że „ta decyzja w żaden sposób nie podważa więzi przyjaźni między dwoma narodami”, był to policzek starannie wymierzony Paryżowi. Francuski minister spraw zagranicznych Jean-Noël Barrot w czwartek wizytował Czad. Komunikat o zerwaniu partnerstwa nieoczekiwanie pojawił się tuż po starcie jego samolotu z lotniska w Ndżamenie.

W istocie nawet po stronie czadyjskiej niektórzy byli zaskoczeni. Według źródeł „Le Monde” sam minister obrony dowiedział się o decyzji od prezydenta Mahamata Idrissa Déby’ego tuż przed wydaniem komunikatu.

Dziennik spekuluje, że decyzja Déby’ego może być wyrazem niezadowolenia z tego, że francuska prokuratura wszczęła przeciwko niemu wstępne dochodzenie w związku z podejrzeniem o przywłaszczenie publicznych pieniędzy. W grudniu francuski portal śledczy Mediapart opublikował artykuł, w którym zarzucono czadyjskiemu przywódcy, że wydał ponad 900 tys. euro na zakup w Paryżu odzieży i innych luksusowych przedmiotów. Wkrótce okazało się, że Déby ma we Francji nieruchomości warte 30 mln euro.

Rosną nastroje antyfrancuskie

Kilka godzin przed ogłoszeniem decyzji Czadu prezydent Senegalu Bassirou Diomaye Faye również powiedział, że Francja powinna zamknąć swoje bazy wojskowe w jego kraju, gdyż „Senegal jest niepodległym, suwerennym państwem, co wyklucza obecność obcych baz wojskowych”.

Faye rządzi od marca. Obiecywał wzmocnienie suwerenności Senegalu i zakończenie zależności od mocarstw zagranicznych, twierdził jednak, że nie oznacza to zerwania relacji z Francją.

– Dziś Chiny są naszym największym partnerem handlowym pod względem inwestycji i handlu. Czy Chiny mają obecność wojskową w Senegalu? Nie. Czy to oznacza, że nasze stosunki są zerwane? Nie – dowodził Faye.

Moment oświadczenia pewnie nie był przypadkowy. Senegal obchodził w niedzielę 80. rocznicę słynnej rzezi kolonialnej w wiosce Thiaroye, która od dawna jest przedmiotem sporu między Paryżem a Dakarem.

W listopadzie 1944 r. około 1,6 tys. afrykańskich żołnierzy, którzy walczyli po stronie Francji i zostali wzięci do niewoli przez Niemcy, zostało odesłanych do francuskiego obozu Thiaroye, pod Dakarem. Tam zaprotestowali przeciwko opóźnieniom w wypłacie wynagrodzeń.

Niektórzy z nich odmówili powrotu do swoich krajów bez otrzymania należnych im świadczeń. Siły francuskie otworzyły ogień do protestujących, zabijając co najmniej 35 osób – to dane rządu francuskiego; historycy twierdzą, że zginęło prawie 400 osób.

Na uroczystości obecny był minister spraw zagranicznych Francji, a także głowy innych państw afrykańskich. Prezydent Senegalu poinformował, że otrzymał list od prezydenta Emmanuela Macrona, w którym ten przyznaje, że Francja ponosi odpowiedzialność za masakrę w Thiaroye.

„Francja musi uznać, że tego dnia konfrontacja między żołnierzami i strzelcami, którzy domagali się pełnego, należytego im wynagrodzenia, zapoczątkowała ciąg zdarzeń, który doprowadził do masakry” – napisał Macron. Dodał, że Francja współpracuje z senegalskimi urzędnikami, aby odkryć prawdę stojącą za zabójstwami.

– Wierzmy, że tym razem zaangażowanie Francji będzie pełne, szczerze i oparte na współpracy – odpowiedział Faye. Pochwalił „wielki krok” podjęty przez francuskiego przywódcę i zapowiedział, że będzie się domagał odszkodowań od Francji. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34350614

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.551) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 22 listopada 2024 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.30.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: **Rozbiórka istniejącego ZZU DN80 i budowa nowego ZZU DN100 na odgałęzieniu DN80 od gazociągu DN500 relacji Łukanowice – Skawina – Żelczyn do SRP Grabno w m. Sufczyn w ramach zadania pt. „Opracowanie dokumentacji projektowej przebudowy ZZU nr 1767N na gazociągu DN500 Łukanowice-Skawina-Wielkie Drogi (odg. DN80 do SRP Grabno) w m. Sufczyn”**, na wniosek inwestora: OGP GAZ-SYSTEM S.A., działającego przez pełnomocnika.

Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji **osobiście** w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną:** (12 39 21 610).

Treść ww. decyzji została udostępniona 26 listopada 2024 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2567356,wi-iv7471302024-decyzja-z-22-listopada-2024-r-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji-towarzyszaczej-inwes.html> (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/Wydział/Infrastruktury/repozytorium plików/ ...)

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania Stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewódzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu **wiąże** właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu **jest wiążąca** dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej;
- Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie,
- Urzędu Gminy Dębno,
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim.



• **Francuscy żołnierze w Czadzie (zdjęcie z 2014 roku)**

FOT. REUTERS /
EMMA FARGE

Będzie wielka fuzja. Bank Pekao ma kupić Alior Bank

PZU pozbędzie się Alior Banku. Kupi go drugi największy bank w Polsce, również należący do PZU – Bank Pekao. Umowa sprzedaży ma zostać podpisana w pierwszym kwartale 2025 roku.

Anna Popiołek

PZU opublikowało swoją nową strategię. A w niej najważniejsza deklaracja: 2 grudnia została podpisana umowa intencyjna pomiędzy PZU a Bankiem Pekao o sprzedaż Alior Banku.

– Porządkując strukturę naszych aktywów, zaczęliśmy od najtrudniejszych decyzji. Zdecydowaliśmy się podpisać list intencyjny z Bankiem Pekao, aby doprowadzić do sytuacji, że Alior Bank trafi pod skrzydła Banku Pekao – powiedział prezes PZU Artur Olech.

Już w październiku prezes Banku Pekao Cezary Stypulkowski pisał do swoich pracowników tak: „W zasadzie od chwili, gdy oficjalnie zostałem wybrany na prezesa Pekao, przyglądam się z zewnątrz możliwym scenariuszom konsolidacyjnym i jaki będą one miały wpływ na nasz bank. To, czy Pekao ostatecznie kupi Alior Bank, zależy od szeregu czynników”. Wyborcza.biz ujawniła wtedy kolejny fragment listu nowego prezesa drugiego co do wielkości banku w kraju.

Dalej tłumaczył: „Najważniejszym z nich będzie decyzja grupy PZU (naszego największego akcjonariusza) w sprawie zaoferowania Alior Banku potencjalnym kupującym. Jeśli takowa decyzja będzie miała miejsce, nie mam żadnych wątpliwości, że zostaniemy zaproszeni do udziału w takim procesie”.

I teraz ta decyzja w końcu zapadła. Jak przekonuje PZU w komunikacie, „planowana sprzedaż akcji do Pekao ma wygenerować wartość dla Grupy PZU oraz pozostałych akcjonariuszy obu banków”. Dzięki temu ma być też uproszczona struktura – PZU nie będzie musiał nadzorować dwóch konkurujących ze sobą banków. Dodatkowo ubezpieczyciel uwolni gotówkę na inwestycje.

Na tym jednak nie koniec. W najbliższych miesiącach PZU chce też uporządkować funkcjonowanie Link4, należącego do grupy.

Artur Olech: – Decyzje w sprawie przyszłości Link4 zapadną do końca pierwszego kwartału 2025 r. Link4 wymaga innego modelu operacyjnego. O tym zadecydujemy do końca pierwszego kwartału. Sam model musi być bardziej zintegrowany w ramach grupy. Link4 jest drugim najbardziej rozpoznawalnym brandem w Polsce.

Wyczekiwana fuzja banków

Plotki o możliwej fuzji Aliora z Pekao krążyły od lat, bo kontrolę nad oboma bankami ma państwowe PZU (Alior kupiono z PiS). Dyskusja na nowo rozpoczęła się kilka tygodni temu, kiedy z ust nowo wybranego ministra aktywów państwowych Jakuba Jaworowskiego padła dziwna wypowiedź sugerująca prywatyzację Pekao i Alior Banku. W wywiadzie zasugerował sprzedaż, ale nie powiedział, czy ma odbyć się w ramach spółek skarbu państwa, czy jednak z udziałem innych, prywatnych podmiotów.

– Posiadanie w grupie dwóch banków jest problematyczne dla PZU i powoduje wiele wyzwań – mówił minister na początku września.



• **Warszawska giełda zareagowała pozytywnie na zmiany właścicielskie. W poniedziałek rano kurs Pekao zwiększył o nieco ponad 1,5 proc., Alior o 0,30 proc. Najwięcej zyskuje PZU – po publikacji strategii i informacji o pozbyciu się banku kurs ubezpieczyciela idzie w górę o ponad 3 proc.** FOT. ANNA LEWAŃSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL



Porządkując strukturę naszych aktywów zaczęliśmy od najtrudniejszych decyzji. Zdecydowaliśmy się podpisać list intencyjny z Bankiem Pekao, aby doprowadzić do sytuacji, że Alior Bank trafi pod skrzydła Banku Pekao

ARTUR OLECH
prezes PZU



Posiadanie w grupie dwóch banków jest problematyczne dla PZU i powoduje wiele wyzwań

JAKUB JAWOROWSKI
minister aktywów państwowych,
wypowiedź z początku września br.

Jaworowski zastrzegł, że obecnie mamy „dość wysoki udział kapitału narodowego i państwowego w sektorze bankowym”.

Potem jego słowa próbowało odkręcić Ministerstwo Aktywów Państwowych. – Nie padło nigdzie ani jedno słowo o sprzedaży. I to jest bardzo istotne, i to będziemy podkreślać z całą mocą: nie ma zamiaru sprzedaży żadnego z banków. Nie mamy takiego planu. I nigdzie nie padła żadna tego typu zapowiedź – podkreślał wiceminister Robert Kropiwnicki.

PZU chce rozwijać biznes zdrowotny i zachęcać do inwestowania

W strategii PZU na lata 2025-2027 znalazły się również punkty opisujące planowany rozwój grupy ubezpieczeniowej w kolejnych latach. Gigant ubezpieczeniowy będzie się skupiał m.in. na rozwoju segmentu zdrowotnego (1 mld zł nowych inwestycji w najbliższych trzech latach) i produktów inwestycyjnych.

PZU zakłada, że do 2027 r. zysk netto wzrośnie do ponad 6,2 mld zł. Założono również wypłatę nie mniej niż 50 proc. zysku w ramach rocznej dywidendy. W 2024 r. walne zgromadzenie PZU zdecydowało o przeznaczeniu z zysku netto za 2023 rok oraz z kapitału zapasowego utworzonego z zysku netto za 2022 r., na wypłatę dywidendy łącznie blisko 3,75 mld zł, co daje 4,34 zł dywidendy na akcję.

PZU chce też zwiększyć konwersję ubezpieczeń grupowych na indywidualne, co zwiększy również wartość polis dla klientów. Kolejny cel: brać udział w zielonej transformacji, większy nacisk na innowacje i nowe technologie. Już do tej pory sztuczna inteligencja przepracowała odszkodowania na

kwotę ok. 10 mld zł. Teraz AI ma być stosowana również do ustalania cen ubezpieczeń dla poszczególnych klientów.

Wyzwania? Przede wszystkim utrzymanie rentowności w segmencie sprzedaży ubezpieczeń OC dla kierowców.

W poniedziałek wszystkie instytucje notowane są na warszawskiej giełdzie, ale ta zareagowała na te zmiany w bardzo pozytywny sposób. W poniedziałek rano kurs Pekao zwiększył o nieco ponad 1,5 proc., Alior o 0,30 proc. Najwięcej zyskuje PZU – po publikacji strategii i informacji o pozbyciu się banku kurs ubezpieczyciela idzie w górę o ponad 3 proc. ●

Zysk netto PZU

6,2

MLD ZŁ

• **Do takiej kwoty do 2027 r. wzrośnie zysk netto – zakłada PZU. Założono również wypłatę nie mniej niż 50 proc. zysku w ramach rocznej dywidendy**

Norwegia bez wydobywania głębinowego

Mała lewicowa partia polityczna działająca na rzecz ochrony środowiska w Norwegii odniosła sukces, blokując prace górnictwa głębinowego w Arktyce.

Na początku 2024 r. norweski parlament przyjął ustawę, która zezwala firmom na prace wydobywcze w głębinach morskich. Nowe prawo miało przyspieszyć polowanie na takie minerały jak lit, skand czy kobalt. Jest na nie duże zapotrzebowanie, bo są kluczowe dla czystych, zielonych technologii. Kobaltu na przykład używa się do produkcji akumulatorów do pojazdów elektrycznych.

Norwegia jest pierwszym krajem na świecie, który dał zielone światło komercyjnemu wydobywaniu głębinowemu. Z tą decyzją wiązało się jednak wiele kontrowersji. Prze-

ciwna takim pracom jest m.in. Unia Europejska. Także biolodzy i ekolodzy przestrzegają przed skutkami naruszenia dna morskiego. Martin Webeler, działacz na rzecz oceanów i badacz z Fundacji Sprawiedliwości Środowiskowej, ocenił w rozmowie z BBC, że ustawa będzie miała „katastrofalne skutki” dla siedlisk oceanicznych. – Norweski rząd zawsze podkreślał, że chce wdrożyć najwyższe standardy ochrony środowiska – mówił. – To hipokryzja, rząd odrzuca wszystkie porady naukowe – dodawał.

Jego zdaniem przedsiębiorstwa wydobywcze powinny się skupić na zapobieganiu szkodom dla środowiska w ramach bieżącej działalności, a nie otwierać się na zupełnie nowy przemysł.

Norwegia, której ogromne rezerwy węgłowodórów uczyniły ją

jednym z najbogatszych krajów na świecie, odegrała wiodącą rolę w globalnym wyścigu o wydobywanie na dnie oceanicznym metali, na które jest duże zapotrzebowanie w miarę odchodzenia od paliw kopalnych. Teraz jednak okazuje się, że musi swoje plany odłożyć na bok. Mniejszościowy rząd Norwegii nie ma bowiem w tej sprawie poparcia. – Wstrzymujemy plany otwarcia wydobywania na dnie morskim – powiedział dziennikarzom Kirsti Bergstoe, liderka partii SV, która jest poza koalicją rządzącą, ale popiera rząd mniejszościowy.

Jej słowa cytuje Reuters. Jak podaje, rząd – który planował zaofiarować pierwsze pozwolenia na eksplorację górnictwa głębinowego w pierwszej połowie 2025 r. – poinformował, że chociaż plan został zawieszony, prace przygotowawcze

będą kontynuowane, w tym tworzenie przepisów i mapowanie wpływu na środowisko. – To kluczowe zwycięstwo w walce z górnictwem głębinowym. To powinien być gwóźdź do trumny dla destrukcyjnego przemysłu – powiedział agencji Reutersa Frode Pleym, szef norweskiego oddziału Greenpeace.

Porozumienie, które zawarły SV i rząd (składający się z Partii Pracy i agrarnej Partii Centrum), oznacza, że teraz nie ruszy wydawanie licencji na wydobywanie głębinowe. To jednak może się jeszcze zmienić. Norwegowie pójdą do urn we wrześniu przyszłego roku, a dwie partie opozycyjne prowadzące w sondażach – Konserwatyści i Partia Postępu opowiadają się za górnictwem głębinowym. – Jeśli nowy rząd spróbuje ponownie otworzyć rundę licencyjną, będziemy z tym bezlito-

śnie walczyć – zapowiedział Pleym z Greenpeace.

W listopadzie 120 unijnych prawodawców napisało list otwarty, w którym wezwało norweski parlament do odrzucenia projektu ze względu na „ryzyko takiej działalności dla różnorodności biologicznej mórz i przyspieszenia zmian klimatycznych”. Oprócz krytyki zewnętrznej norweski rząd spotkał się także z oporem ze strony własnych ekspertów. Norweski Instytut Badań Morskich (IMR) podał, że rząd przyjął założenia na podstawie niewielkiego obszaru badań i zastosował je do całego obszaru planowanego do wierceń. Szacuje się, że potrzebne jest dalsze 5-10 lat badań nad wpływem tego działania na żyjące w morzu gatunki. ●

Justyna Sobolak

OĞŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34350616

OBWIESZCZENIE o wszczęciu postępowania administracyjnego

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek z 31.10.2024 r. dostarczony 5 listopada 2024 r. i uzupełniony 22 listopada 2024 r. (na wezwanie z 14.11.2024 r.), przez Rafała Wittmanna, działającego w imieniu inwestora: Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów,

w sprawie wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.:

Budowa stacji redukcyjno-pomiarowej I stopnia o przepustowości Q = 3150 Nm³/h w Nowym Sączu, osiedle Zawada wraz z połączeniem do istniejącej sieci gazowej średniego ciśnienia – Zadanie 3.

Zamierzenie budowlane realizowane będzie w ramach przedsięwzięcia: *Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia w Nowym Sączu relacji Piątkowa – Biegonice*, które jest częścią inwestycji pn.: *Budowa gazociągu Piątkowa – Biegonice – Podegrodzie – Chelmiec – Nowy Sącz wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa małopolskiego*.

Zamierzenie budowlane obejmuje zakresem:

- budowę:**
 - zespołu zaporowo-upustowego DN 200/100 MOP = 6,3 MPa wlotowy;**
 - zespołu zaporowo-upustowego DN 200 MOP = 0,5 MPa wylotowy na gazociągu średniego ciśnienia DN 200 PN 16;**
 - budowy części technologicznej (oznaczonej na rys. PZT jako obiekt K1) wraz z instalacją technologiczną;**
 - obudowy części AKPiA i kotłowni (oznaczonej na rys. PZT jako obiekt K2) wraz z instalacją technologiczną, elektryczną i telemetrią;**
 - gazociągu średniego ciśnienia DN 200 stal, MOP = 0,5 MPa o długości ok. 28 m;**
 - gazociągu wysokiego ciśnienia DN 200 MOP = 6,3 MPa na terenie projektowanej stacji gazowej redukcyjno-pomiarowej os. Zawada o długości ok. 45 m;**
 - ogrodzenia systemowego wraz z bramą wjazdową i furtką;**
 - rozdzielniczy głównej wraz z wewnętrzną linią zasilającą, przeciwpożarowym wyładowaczem prądu, oświetleniem oraz instalacją elektryczną;**
 - instalacji odgromowej i uziemieniowej;**
 - systemu eksplozymetrycznego;**
 - monobloku izolacyjnego wlotowego wraz z punktem pomiarów elektrycznych (PPE);**
 - monobloku izolacyjnego wylotowego wraz z punktem pomiarów elektrycznych (PPE);**
 - anod galwanicznych na potrzebę ochrony katodowej gazociągu DN 200 MOP = 6,3 MPa, projektowanego w ramach odrębnego opracowania;**
 - ciągów komunikacyjnych z kostki betonowej, tj. drogi wewnętrzne i ciągi piesze. Pozostały teren, niezagospodarowany nawierzchniami i obiektami w obrębie ogrodzenia pokryty zostanie geowłókniną oraz wapiennym kłincem nieiskraczącym;**
- rozbiorke istniejącego ogrodzenia w obszarze działki numer 261/6, obręb 0110, 110; jednostka ewidencyjna 126201_1, M. Nowy Sącz, na terenie projektowanej stacji gazowej redukcyjno-pomiarowej os. Zawada;**
- wycinkę drzew w obrębie działki numer 261/6, obręb 0110, 110; jednostka ewidencyjna 126201_1, M. Nowy Sącz.**

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): Inwestycją objęte są nieruchomości (lub ich części) położone

w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie **małopolskim**, w powiecie **Nowy Sącz**, w gminie **Nowy Sącz**, identyfikator działki ewidencyjnej **126201_1.0110.261/6** (księga wieczysta nr **NS1S/00102301/8**).

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U.2024.725 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 15 i 16 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, **zawiadamiam**, iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WIII.7840.30.19.2024.EL, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy *Prawo budowlane*, art. 15 i 16 ust. 1 i 2 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* oraz art. 77 § 1 i art. 123 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w trzech egzemplarzach projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i załącznikach projektu budowlanego.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie określonego w postanowieniu terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WIII.7840.30.19.2024.EL) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 66, w dniach pracy Urzędu, w godzinach: 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 666.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadania o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

- wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
- właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;

- pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich dziale pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;
- właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta, starosta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbiorke tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej Urzędu Miasta Nowy Sącz właściwego ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

TEMAT NUMERU:

Życ po swojemu

ZWIĄZKI:

Kto płaci na randce?

SEKS:

Apartamenty do realizowania fantazji



NUMER DOSTĘPNY
Z PREZENTEM
DO WYBORU:



Kościół i szkoła

Edukacja zdrowotna a sprawa Galileusza

Kościół zawsze stał na straży Prawdy i najczęściej przeciwko prawdom wszelakim, w szczególności naukowym. Blokował przez setki lat rozwój medycyny, fizyki, biologii, demokracji też.

Środa



Rwetes, jaki podnosi Kościół, tudzież różne katolickie organizacje, partie i media, na wieść o tym, że szkoła przybędzie nowy przedmiot „edukacja zdrowotna”, przypomina nieco sprawę Galileusza. Jego obrona heliocentryzmu i inne naukowe odkrycia oburzyły papieża i Święte Oficjum, ponieważ były „absurdalne, bezsensowne, heretyckie”, a do tego niezgodne z Pismem Świętym; wszak w księdze Eklezjasty stoi, że Ziemia trwa, a słońce wschodzi i zachodzi.

Galileusz wyrzekł się swojej teorii i poszedł do więzienia, by uniknąć losu swojego poprzednika Giordano Bruno, który z podobnych powodów spłonął na stosie trzydzieści trzy lata wcześniej. I – jak sądzę – lud, który tej kaźni się przyglądał, wykrzykując obelgi i nienawistne oskarżenia, przypominał ten, który zwieziony z różnych parafii zgromadził się na Placu Zamkowym 1 grudnia, protestując przeciw wprowadzeniu do szkół wspomnianej edukacji.



• Protest przeciwko edukacji zdrowotnej w szkołach. Plac Zamkowy w Warszawie, 1 grudnia 2024 r. FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wiedza ludu o teoriach naukowych Bruno czy Galileusza w XVII wieku była mniej więcej taka, jak wiedza osób zgromadzonych na placu Zamkowym o programie edukacji zdrowotnej. Nikt nawet nie zajął się tego projektu. Po prostu: probošzcz kazał – wierny musi, a jeszcze kilku polityków ubiło na tym swój interes. Nie sposób bowiem inaczej tłumaczyć hasła w rodzaju „Edukacja seksualna jest molestowaniem dzieci przez rząd”, „Promocja szkolna będzie uzależniona od wiedzy o masturbacji”.

„Chcemy Mickiewicza i poezji jego, a nie seksualizacji dziecka niewinnego” czy przekonania wyrażonego przez jednego z mówców, że celem Nowackiej i jej rządu jest spowodowanie takich zaburzeń umysłu dzieci, by zajmując się wyłącznie seksem, były niezdolne do jakiegokolwiek innej pracy jak tylko niewolniczej... na rzecz Unii Europejskiej.

Kościół zawsze stał na straży Prawdy i najczęściej przeciwko prawdom wszelakim, w szczególności naukowym. Blokował przez setki lat rozwój

medycyny, fizyki, biologii, demokracji też. Gdyby mógł, spaliłby na stosie ojca seksuologii Zygmunta Freuda i wszystkich terapeutów, którzy zabierają dziś dochody spowiednikom i egzorcystom. Teraz walczysz z „edukacją zdrowotną”, bo w jej ramach pojawiło się straszne słowo „seks”, na punkcie którego kler ma obsesję równie wielką, jak więzień na punkcie wolności.

Tymczasem w edukacji zdrowotnej prawie wcale nie ma mowy o seksie, jest za to wiele o różnych problemach zdrowotnych, psychicznych, komunikacyjnych, z którymi borykają się rodzice, również ci spędzeni na placu Zamkowym czy działający w różnych przykościelnych organizacjach chroniących ciemnotę, ignorancję i posłuszeństwo Kościołowi.

Trzymam kciuki za ministrowie Barbarę Nowacką i bardzo potrzebną, zwłaszcza dziś, edukację zdrowotną. Choć nie mam złudzeń, że Kościół będzie trwał przy swoim, tak jak trwał przy potępieniu Galileusza. Jak wiadomo, dopiero po ponad 350 latach rozpoczął się proces jego rehabilitacji, który zakończył się po kolejnych jedenastu latach...

Jeśli nie będziemy mieli rzeczywistej rozdzielności Kościoła od państwa, a w szczególności od edukacji, to część dzieci i ich rodziców pozostanie w mrokach, jakie zaległy na placu Campo di Fiori po kaźni dnia 17 lutego 1600 roku. ●

Magdalena Środa

Przerwane „Czyste Powietrze”

Tak się przegrywa wybory

Stefaniak

Przerywamy przyjmowanie wniosków w programie „Czyste Powietrze” – poinformował 28 listopada Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, nadzorowany przez Ministerstwo Klimatu. Na stronie funduszu z aptekarską dokładnością podano godzinę rozpoczęcia „niezbędnej przerwy” na kolejne kilka miesięcy: 14.15. Podobno ze względu na nieprawidłowości i chęć „ochrony Polek i Polaków”.

Bardzo dziwne, że fundusz nie mógł naprawić tych nieprawidłowości przez tyle czasu i nawet nie może zrobić tego teraz bez przerywania przyjmowania wniosków. Kiedy nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o... Przypomnijmy, że kilka tygodni temu rząd zaktualizował tegoroczny budżet i że dziura w nim wyniesie 240 miliardów złotych (więcej niż w 2020, kiedy stanęła znaczna część gospodarki). W kolejnym roku ma być jeszcze większa – 300 miliardów.

Tymczasem kilka miesięcy temu rząd na stronie internetowej informował, że „finansowanie programu jest zapewnione” dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy, których uzyskaniem tak chwalił się rząd Donalda Tuska. Słusznie. Na co innego miałyby

ić środki z KPO, jak nie na polepszenie jakości powietrza i termoizolację budynków? Nawet gdyby nie było KPO, to smog jest dużo istotniejszą kwestią do pilnego załatwienia niż np. problemy, których rozwiązaniu mają ponoć służyć prezenty w rodzaju „babciowego”.

■
Czy Ministerstwo Klimatu okaże się w kampanii prezydenckiej najlepszym sojusznikiem PiS?

Byłem, jestem i zawsze będę krytykiem poprzedniego rządu, w szczególności za to, co zrobił w ramach nieślawnego Polskiego Ładu. Jednak nawet tamta ekipa nie wdrażała takich zmian z minuty na minutę, np. przejście rozliczeń prosumentów fotowoltaiki z net meteringu na net billing ogłoszono z wielomiesięcznym wyprzedzeniem, tak by każdy, kto jest w trakcie montażu, czeka na niego czy w ogóle rozważa, mógł spokojnie zdążyć przed zapowiedzianym terminem. W przypadku „Czystego Powietrza” zmianę ogłoszono i wdrożono od razu.

Tak się przegrywa wybory.

Według informacji prasowych tygodniowo do funduszu spływało około 6 tysięcy wniosków. Remontu w domu nie planuje się z dnia na dzień, tylko raczej na kilka miesięcy naprzód. Zakładając, że perturbacje potrwają pół roku, a w zasięgu każdej dotacji jest pewnie przynajmniej 5-6 wyborców (małżonek, rodzice, rodzeństwo, dorosłe dzieci, teściowie), może to wpłynąć na percepcję rządu nawet przez milion wyborców. Dla przypomnienia: Andrzej Duda wygrał z Rafałem Trzaskowskim 400 tysiącami głosów.

Jeśli te obawy komuś wydają się przesadzone, niech wyobrazi sobie małżeństwo emerytów, np. byłą nauczycielkę i byłego wykładowcę akademickiego. Nie z jednego z największych miast, ale raczej z takiego, w którym od wielu lat stabilnie wygrywa Prawo i Sprawiedliwość. W takim otoczeniu jawne popieranie bylejakiej opozycji i chodzenie na różne marsze nie było przez sąsiadów przyjmowane z aprobatą. A jednak popierali i chodzili.

I wyobraźmy sobie teraz, że ta para jest właśnie w trakcie wymiany okien. Wydatek spory, szczególnie dla emerytów, ale z dofinansowaniem zdecydowanie łatwiej. Jeszcze w poniedziałek dzwonili do infolinii funduszu z kilkoma pytaniami na temat pro-

gramu. Wniosek mieli złożyć w piątek po uzyskaniu jakiegoś dokumentu, który zupełnie nie ma znaczenia dla sprawy, ale fundusz koniecznie się go domagał (więcej papierów to więcej urzędników). Niestety nie zdążyli – w czwartek przyjmowanie wniosków zawieszono.

Ja tego małżeństwa nie muszę sobie wyobrażać. To członkowie mojej rodziny. Od tych kilku dni nie chcą słyszeć o głosowaniu na nikogo związanego z obecnym rządem, a wystąpienia Rafała Trzaskowskiego przelączają na inny kanał. ●

Piotr Stefaniak

Piotr Stefaniak przez 11 lat doradzał największym firmom i rządowi w 16 krajach, pracując w renomowanych firmach doradztwa strategicznego. Obecnie zarządza polskim oddziałem globalnej firmy IT. W artykule zostały przedstawione jego prywatne poglądy.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Festiwal Boska Komedia w Krakowie

KOBIEITY MAJĄ GŁOS

Chór matek i córek, Elizabeth Costello, trzy Ewy Pobratyńskie i pierwsza kobieta skazana na dożywocie w Polsce. Program tegorocznej edycji Boskiej Komedi wyrażnie pokazuje, że to historie kobiet dominują dziś w teatrze.

Wiktorія Tabak

Przez długi czas w polskim teatrze uniwersalnym historiom o kondycji człowieka automatycznie przypisywano rodzaj męski i nieczęsto ktoś to kwestionował. Jak główny bohater – to mężczyzna, rzadziej – kobieta. Ale w ostatnich latach sytuacja się zmieniła, bo zmieniła się też pozycja reżyserów w środowisku teatralnym. Zyskały widoczność i uznanie, zdobywają nagrody, regularnie pokazują swoje spektakle na prestiżowych festiwalach, w tym także na Boskiej Komedi w Krakowie.

Nie powinno więc dziwić, że bohaterki i ich historie znalazły się w kręgu zainteresowań teatru. W dodatku nie na jego obrzeżach, a w głównym nurcie. Wystarczy rzucić okiem na tegoroczny program Boskiej Komedi – jednego z najważniejszych polskich festiwali teatralnych, by dostrzec tę tendencję.

Wypełniają go spektakle opowiadające o kobietach w różnym wieku, w odmiennych sytuacjach ekonomicznych, rodzinnych, politycznych czy życiowych. Często odnoszące się do doświadczeń przemocy, ale nie poprzestające tylko na nich.

CZAS BOHATEREK

W „Matkach. Pieśni na czas wojny” Marty Górnickiej (warszawski Teatr Powszechny) dużo mówi się o gwałtach będących powszechnym narzędziem prowadzenia wojny w Ukrainie, lecz nie przedstawia się tu kobiet wyłącznie w rolach bezimiennych ofiar męskiej agresji, a raczej jako „przetrwanki” – od angielskiego słowa „survivor”.

Narracja chóru – złożonego z 21 Ukraińek, Białorusinek i Polek, matek, córek i babek – jest często oskarżycielska w stosunku do publiczności. Zarówno tej polskiej, jak i europejskiej, bo spektakl jest koprodukcją wielu festiwalu i instytucji. To jednocześnie manifest i świadectwo, któremu nie można pozwolić wyblaknąć.

Górnicka niemal od początku swojej kariery operuje konwencją uwspółcześnionego antycznego chóru, oddając przestrzeń sceniczną głosom na ogół marginalizowanym w sferze publicznej. Kilka lat temu zrobiła m.in. mocny „Magnificat. Chór kobiet”, w którym wraz z chórzystkami analizowała obrazy kobiecości w Kościele, a zwłaszcza ten jeden najważniejszy – Najświętszej Maryi Panny.

Zupełnie inny formalnie jest natomiast monodram Agnieszki Przepiórskiej wyreżyserowany przez Maję Kleczewską, choć i on dotyczy wojennych gwałtów.

„Ocalone” to historia Ireny K., która po kilkudziesięciu latach odzyskuje

• **Jednym z wyda-
rzeń tegorocznej
Boskiej Kome-
dii w Krakowie
będzie spektakl
„Matki. Pieśni
na czas wojny”**

FOT. BARTEK WARZECHA

głos i decyduje się opowiedzieć o tym, co w 1944 roku zrobiła kolaborująca z nazi-
stami Rosyjska Wyzwolenicza Armia Ludo-
wa (RONA) na warszawskim „Zieleniaku”.
Kleczewska z Przepiórską pytają: dlaczego
dopiero teraz, dlaczego do tej pory mil-
czała? I odpowiadają: bo nikt wcześniej nie
chciał o tym słuchać.

Przepiórska zresztą od lat skutecznie
przywraca do głównego obiegu teatralne-
go różne bohaterki. Ta znakomita aktorka
zagrała już Annę Walentynowicz („Nazy-
wam się Anna Walentynowicz”), Barbarę
Sadowską („W maju się nie umiera. Histo-
ria Barbary Sadowskiej”), Zuzannę Gin-
czankę („Ginczanka. Przepis na prostotę
życia”) czy Simonę Kossak („Simona K.
Wołająca na puszczy”). I chociaż większość
z tych prac została wyprodukowana przez
krakowską Łaźnię Nową, Teatr Słowackie-
go czy warszawski Dom Spotkań z Histo-
rią, to Przepiórska regularnie pokazu-
je swoje monodramy także w mniejszych
ośrodkach miejskich.

KOBIETOBÓJSTWA

Natalia Korczakowska w „Polowaniu na
osy. Historii na śmierć i życie” przenosi na
scenę warszawskiego Teatru Studio głośną
sprawę warszawskiego morderstwa Jolanty
Brzozowskiej z lat 90. Za winną jej śmierci
uznano wówczas maturzystkę Monikę
„Osę” Osińską, choć to nie ona była bez-
pośrednią sprawczynią tej zbrodni – gdy
dwóch jej kolegów katowało kijami bejs-
bolowymi Brzozowską, Osińska okradała
jej mieszkanie.

Wkrótce potem „Osa” została pierw-
szą kobietą skazaną w Polsce na doży-
wotnie pozbawienie wolności. Jej towa-
rzysze otrzymali taki sam wyrok, lecz...
dwa lata później.

Jeszcze dalej w przeszłość sięgnął Mar-
cin Wierchowski ze scenarzystką Justyną
Bilik w „Pięknej Zośce” z gdańskiego
Teatru Wybrzeże, przedstawiając historię
Zofii Paluchowej sprzed niemal stu lat.

Paluchowa (Karolina Kowalska, któ-
ra za tę rolę dostała już kilka nagród) była
modelką i muzą ówczesnych artystów kra-
kowskich, pozowała m.in. Wojciecho-
wi Kossakowi czy Piotrowi Stachiewiczowi
(namalowany przez niego portret Zośki

znajduje się dziś zresztą w Muzeum Histo-
rycznym Miasta Krakowa). Jej mąż Maciej
– szewcem nadużywającym alkoholu. Gdy
zdecydowała się od niego odejść, wpadł
w szal – zamordował ją, poćwiartował,
a zwłoki wyrzucił do rzeki. Widzowie mogą
tę wstrząsającą opowieść o kobietobój-
stwie kojarzyć także z „Chłopek”, bestselle-
rowej książki Joanny Kuciel-Frydryszak.

COSTELLO RAZY SZEŚĆ

Kobiecej postaci poświęcił również swój
najnowszy spektakl Krzysztof Warlikow-
ski w warszawskim Nowym Teatrze. Eli-
zabeth Costello, bo o niej mowa, pierwszy
raz pojawiła się w jego uniwersum piętna-
ście lat temu w „(A)polonii”. Kto widział
to przedstawienie, ten zapewne przypomi-
na sobie przejmującą scenę, w któ-
rej Maja Ostaszewska, w roli Costello,
zestawia współczesny ubój przemysłowy
z Holocaustem.

Do figury fikcyjnej pisarki – stworzonej
pierwotnie przez Johna Maxwella Coetze-
go w 1999 roku – Warlikowski powra-
cał jeszcze kilkakrotnie, ale dopiero teraz
uczynił z niej główną bohaterkę. A właści-
wie – bohaterki, bo w warszawskim spek-
taklu grają ją: Jadwiga Jankowska-Cie-
ślak, Małgorzata Hajewska-Krzysztofik,
Ewa Dałkowska, Maja Ostaszewska, Maja
Komorowska i Andrzej Chyra.

Gest ten wskazuje na niemożność
zamknięcia jej wielowymiarowego
doświadczenia w jednym cielem i w jednym
z gruntu ograniczającym obrazie; a Warli-
kowskiemu umożliwia dialog z dotychcza-
sowymi sposobami reprezentacji kobiet
w jego teatrze.

*Program Festiwalu Boska
Komedia wypełniają
spektakle opowiadające
o kobietach w różnym wieku,
w odmiennych sytuacjach
ekonomicznych, rodzinnych,
politycznych czy życiowych*

KILKA WCIELEŃ EWY

Podobną strategię obrał też ostatnio Woj-
tek Rodak przygotowując spektakl w Naro-
dowym Starym Teatrze w Krakowie.
W „Dziejach grzechu” (za które właśnie
otrzymał Laur Konrada na Festiwalu Sztu-
ki Reżyserskiej „Interpretacje”) rolę Ewy
Pobratyńskiej powierzył trzem aktorkom:
Karolinie Staniec, Magdalenie Gąziow-
skiej i Małgorzacie Galkowskiej. Każda
z nich jest Ewą z innego etapu jej życia,
a co za tym idzie – każda ujawnia odmien-
ny stosunek do mężczyzny, swojego ciała
czy seksualności.

Rodak wraz z dramaturżką Igą Gańczar-
czyk nie tylko przetykają scenariusz wstaw-
kami dotyczącymi aborcji czy pożądania
pozbawionego tytułowego grzechu, ale
idą o krok dalej, skupiając się też na aktor-
kach przez lata wcielających się w postać
Ewy Pobratyńskiej. Sama Gąziowska jest
w końcu jedną z nich. Dekadę wcześniej
była Ewą w kieleckim spektaklu reżysero-
wanym przez Michała Kotańskiego i – jak
mówi ze sceny – rola ta została pozytywnie
zrecenzowana głównie przez męskich kry-
tyków i otworzyła jej drzwi do kariery.

Niektórym jednak zamknęła. Jak Gra-
żynie Długoleckiej grającej Ewę w słynnym
filmie Waleriana Borowczyka z 1975 roku.
Ostracyzm, z jakim spotkała się aktor-
ka tuż po premierze czy przemoc, któ-
rej doświadczyła na planie ze strony reży-
sera i ekipy, doprowadziły ją do drastycz-
nej utraty wagi i załamania nerwowego,
o czym po latach opowiedziała w wywia-
dzie z Jadwigą Polanowską zatytułowa-
nym „Koszmar «Dziejów grzechu»”. Rodak,
przywołując tę historię, pokazuje jakim
transformacjom podlega rodzime środo-
wisko artystyczne, a jego „Dzieje grzechu”
stają się w ten sposób także pokoleniowym
komentarzem na temat aktorskich granic
i sposobów pracy.

Nie chodzi już tylko o to, o kim opowia-
da polski teatr i czyją perspektywę przy-
jmuje, na jakie marginalizowane wcześniej
głosy się otwiera, ale też coraz częściej
również o to, w jakich warunkach powsta-
ją te opowieści. ●

**Międzynarodowy Festiwal Teatralny Boska
Komedia** – Kraków, 6-15 grudnia 2024.
Program na stronie: boskakomedia.pl

Najlepsza książka humanistyczna w Polsce

Nagroda za „Radykalne oko”

Poznaliśmy laureata prestiżowej Nagrody im. Kotarbińskiego, którą przyznaje Uniwersytet Łódzki.

Małgorzata Szlachetka

Autor książki otrzymał 70 tys. zł na dalsze badania naukowe. W niedzielę, 1 grudnia nagroda o ogólnopolskiej randze została wręczona w Łodzi już po raz dziesiąty. Kapituła doceniła dwutomowe dzieło prof. Andrzeja Turowskiego „Radykalne oko. O Witkacym, Kobro, Strzemińskim, Themersonach, Żarnowie – również i innych twórcach sztuki wzbudzającej niepokój”. – Już bogactwo treści i wyjątkowa erudycja autora predestynowałyby to dzieło do Nagrody im. Tadeusza Kotarbińskiego, także przecież wielkiego erudyty i znaczącej postaci w polskiej kulturze – mówił ze sceny ks. prof. Andrzej Szostek MIC, członek kapituły Nagrody im. Kotarbińskiego, filozof i etyk związany z UMCS i UW. „Andrzej Turowski dokonuje w »Radykalnym oku« istotnej zmiany w swoich badaniach nad awangardą. Pierwszą wojnę



• Gala nagrody Kotarbińskiego, którą przyznaje Uniwersytet Łódzki
FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZAPL

światową traktuje jako wydarzenie kluczowe w historii XX-wiecznego modernizmu” – czytamy w opisie wydawcy. – Prof. Turowski nie jest moralistą. Jego dzieło nie zawiera żadnych postulatów dotyczących dalszych losów kultury, a jednak trudno nie odczytać w nim przejmującego dramatu współczesnego człowieka, który to dramat szczególnie dobitnie wyraża sztuka. Czy jest to tylko pieśń przeszłości? A co powiedzieć o toczących się dziś wojnach, w Palestynie, w Ukrainie i w tylu innych krajach? Co powiedzieć o nara-

stającej fali nacjonalistycznych egoizmów? Ślepych na kwestie sprawiedliwości i na krzywdy czynione najsłabszym. Dzieło prof. Turowskiego można odczytać, jako apel o to, by zatrzymać się na tej sztuce wzbudzającej niepokój – mówił ks. prof. Andrzej Szostek. Jednocześnie dodając: – Szanowni państwo, żyjemy w czasach niepokoju, narastającej wrogości dzielącej poszczególne kultury i narody, co przy coraz doskonalszej technice wojennej prowadzić może do kolejnej fali krzywd i nieszczęść. Prof. Turowski poprzez pryzmat sztuki

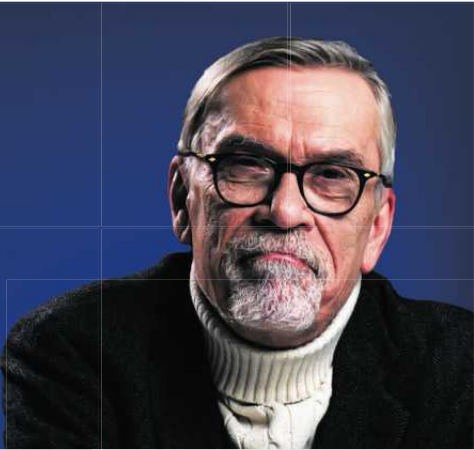
współczesnej i panujących w niej nurtów ukazuje nam realność groźnej przyszłości. Konkurs im. Pierwszego Rektora Uniwersytetu Łódzkiego Prof. Tadeusza Kotarbińskiego to wyróżnienie dla najlepszej książki humanistycznej w Polsce. Doceniane są dzieła, które poruszają najważniejsze problemy współczesności. W poprzedniej edycji kapituła nagrodziła „Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny”. Dr Jakub Gałęziowski poświęcił ją tematowi, który wcześniej był tabu. – Na Warmii na dzieci spłodzone przez czerwonoarmistów mówiono po II wojnie „stalin-ki”, na Kaszubach: „ruski”. Funkcjonowało też określenie „hitlerki” i „szwabki”, tak m.in. nazywano dzieci okupantów niemieckich i Polek. To, w jakim kontekście ta książka jest dzisiaj czytana, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Gdy robiłem badania, miałem poczucie, że zajmuję się historią, niezbadaną, ale jednak historią. I nagle to samo dzieło się tuż obok, w Ukrainie. Uderzają mnie podobieństwa do tego, co miało miejsce w Polsce 70 lat temu – mówił Jakub Gałęziowski na łamach „Wyborczej”. ●

Nominacje do nagrody Kotarbińskiego

- W 2024 roku kapituła wskazała pięć nominowanych książek z 78 zgłoszonych publikacji. W finale nagrody Kotarbińskiego znalazły się książki:
 - **„Jak wytwarzany jest slums? Studium przypadku mieszkańców Kibery i Korogocho w Nairobi”** dr Magdaleny Chutek (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu),
 - **„Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego”** dr hab. Emilii Kledzik (Wydawnictwo „Poznańskie studia Polonistyczne”),
 - **„Krajobrazy biograficzne Rafała Lemkina”** prof. Piotra Madajczyka (Instytut Pileckiego),
 - **„Myśleć los człowieka. Studium filozoficzne”** prof. Krzysztofa Stachewicza (Universitas),
 - **„Radykalne oko. O Witkacym, Kobro, Strzemińskim, Themersonach, Żarnowerównie i innych twórcach sztuki wzbudzającej niepokój”** prof. Andrzeja Turowskiego (Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Wydawnictwo słowo/obraz terytoria). ●

REKLAMA

Kraj/34348717



Jacek Żakowski



Karolina Lewicka



Maciej Głogowski



Marta Perchuć-Burzyńska



Mikołaj Lizut



Słuchaj ▶



TOK FM

My wiemy,
o co zapytać.



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

WALKA
O JEDEN
GŁOS

Po ponad trzydziestu latach rządów Mirosław Lech dalej będzie zasiadał w fotelu wójta Korycina na Podlasiu. Tak zdecydowali mieszkańcy i mieszkanki tej gminy w nakazanych przez sąd powtórzonych wyborach.

W minione niedzielne wyborcze popołudnie na ulicach Korycina – stolicy ponadtrzytysięcznej gminy powiatu sokólskiego, położonej nad zalewem rzeki Kumiałka – mieszkańcy powtarzali: – Taka sytuacja w ogóle nie powinna mieć miejsca, wójt wygrał w kwietniu tylko jednym głosem, ale wygrał.

**„BO CZY NAM TU
Z NIM JEST ŻŁE?”**

Inni byli przekonani: – Skoro kazali powtórzyć głosowanie, to znaczy, że faktycznie doszło do jakiś przekrętów przy poprzednich wyborach.

Pan Stefan, świeżo upieczony emeryt, który za dużo o sobie nie chciał mówić, przyznał: – W poprzednich wyborach nie brałem udziału, bo myślałem, że i tak wybiorą tego samego [wójta]. A tak w ogóle, to zawsze na niego głosowałem. Teraz poszedłem zagłosować, bo czy nam tu z nim jest źle? Dbał o Korycin, co wszędzie widać.

Na wójta Mirosława Lecha oddało głos 911 mieszkańców i mieszanek gminy, na jego konkurentkę, Beatę Matyskiel – 722. Frekwencja wyniosła 63 proc., w drugiej turze kwietniowych wyborów – niespełna 55 proc.

Beata Matyskiel dziękuje swoim wyborcom i komentuje te wyniki: – Wysoka frekwencja pokazała, że przyszłość Korycina nie jest nam obojętna. Kampania nie była równa. Wyciągnięto przeciwko mnie wielkie działa, nawet rządowego kalibru.

Utrzymuje: – Kontrkandydat – od czasu unieważnienia wyborów dostał bardzo dużo czasu na kampanię i miał narzędzia, których ja nie miałam. W tym czasie w gminie mówiło się o fali „cudów nad Kumiałką”. Jak grzyby po deszczu powstawały nowe wiaty przystankowe i integracyjne, przybywało remontów i kolejnych obietnic.

Dodaje jednak, że nie czuje się przegrana. – To było cenne doświadczenie, które sprawia, że jestem silniejsza. Wiem, że moja kampania oparta była na prawdzie i uczciwości. Więc to ja honorowo i prawdziwie dziękuję za ten czas.

Mirosław Lech za to dziękuje wszystkim, którzy „otworzyli mu drzwi swoich domów”: – Dzielili się swoimi opiniami i pomysłami na to, jak razem możemy poprawić naszą rzeczywistość. To wasz głos jest dla mnie najważniejszy, a każda rozmowa by-

ła dla mnie inspiracją do dalszego działania. Mogę liczyć na silne wsparcie, które daje mi pewność, że nasze wspólne cele mogą stać się rzeczywistością.

O rywalce mówi: – Moja kontrkandydatka zamiast stawiać na dialog, skupiła się na chodzeniu po sądach i szukaniu konfliktów.

I wlicza swoje zasługi: modernizacja szkoły, uruchomienie żłobka, budowa i przebudowa dróg oraz oczyszczalni ścieków, wymiana oświetlenia na LED, powstanie parkingu nad zalewem i kawiarenki, aby mieszkańcy mogli wspólnie spędzać czas.

**GORĄCE EMOCJE
PO DRUGIEJ TURZE**

Korycin od stolicy województwa – Białegostoku – dzieli ok. 40 km. Dalej droga biegnie w stronę uzdrowiskowego Augustowa. Gminę rozświetlił ser podpuszczkowy, zwłaszcza ten z ziołami. W pierwszych latach rządów Mirosława Lecha zaczęto tu obchodzić święto truskawki, której pomnik stoi w centrum miasteczka.

Atrakcją jest też Park Kulturowy Korycin-Milewszczyzna. To miejsce, w którym od końca 2018 r. „można przeżyć podróż w czasie 1000 lat wstecz”.

Kwietniowe wybory wójta w Korycinie wywołały gorące emocje. Poszło o to, że w drugiej turze wyborów, rządzący tu od 1991 roku 64-letni Mirosław Lech wygrał tylko jednym głosem. Zagłosowało na niego 732 mieszkańców i mieszanek. Na jego kontrkandydatkę, 48-letnią Beatę Matyskiel – 731. Sąd uznał protest wyborczy Matyskiel.

Prawomocnie orzekł nieważność tego rozstrzygnięcia i zdecydował o wygaszeniu mandatu wójta oraz konieczność powtórzenia drugiej tury wyborów. W proteście podnoszony był argument „przestępstwa przeciwko wyborom, mającego wpływ na ustalenie wyników głosowania”. Między pierwszą a drugą turą wyborów na listę głosujących miały być wpisane osoby nieuprawnione do głosowania. Nieuprawnione, bo niemieszkające na stałe na terenie gminy Korycin.

Podnoszona była też kwestia naruszenia Kodeksu wyborczego. Chodziło o dopuszczenie do głosowania pełnomocnika bez stosownego pełnomocnictwa. Według kodeksu, do każdej tury wyborów wójta konieczne jest oddzielne pełnomocnictwo, aby zagłosować za daną osobę. Skarżąca przywoływała w proteście, że w kilku przypadkach pełnomocnictwa były udzielane przed pierwszą turą, ale wykorzystywane też w drugiej, co było niezgodne z prawem.

Wybory unieważnił Sąd Okręgowy w Białymstoku. Powołał się na przepisy dotyczące głosowania przez pełnomocnika. Uznał za udowodnione, że w Korycinie doszło do posłuszenia się tym samym pełnomocnictwem w obu turach głosowania, co było niezgodne z prawem. Sąd nie analizował, ile takich przypadków mogło być, a wziął pod uwagę, że o wyborze zdecydował w Korycinie jeden głos. Zażalenia złożone na to rozstrzygnięcie oddalił na początku września Sąd Apelacyjny w Białymstoku, a wojewoda podlaski wyznaczył termin wyborów właśnie na 24 listopada.

Premier 25 października wyznaczył do pełnienia tej funkcji – do czasu objęcia obowiązków



przez nowo wybranego wójta – Krzysztofa Mroza, z wykształcenia prawnika. Do tego dnia gminą zarządzał Lech.

**W CIENIU POWYBORCZYCH
POSĄDZEŃ**

Powtórne wybory w niedzielę przeprowadzono w czterech obwodowych komisjach wyborczych.

Uprawnionych do głosowania było blisko 2,6 tys. wyborców. Od drugiej tury wyborów (21 kwietnia) w korycińskiej gminie nikt nowy się nie zameldował. Nikt nie chciał głosować korespondencyjnie, 16 osób udzieliło pełnomocnictw innym do głosowania w ich imieniu. Przed powtórką wyborów na ulicach wisiały banery Lecha z hasłem: „Zawsze z Wami”, i Matyskiel: „Wybieram uczciwość. A Ty?”. Tuż po godz. 7, gdy zaczęło się głosowanie, przewodnicząca gminnej komisji wyborczej Jadwiga Zapolska informowała: – Wszystkie komisje rozpoczęły pracę bez żadnych utrudnień.

Bez zakłóceń przebiegało głosowanie aż do zamknięcia lokali wyborczych o godz. 21.

Matyskiel w kampanii poprzedzającej niedzielną powtórkę wyborów zaznaczała: – Mieszkańcy oczekują pomocy w tak drobnych sprawach jak remonty dróg czy obniżenie kosztów utrzymania, jeśli chodzi o wywóz śmieci i nieczystości, czy dostarczanie wody, które u nas są najwyższe w porównaniu do okolicy.

Mirosław Lech musiał mierzyć się z podejrzeniami, które pod jego adresem sformułowała kontrkandydatka, a które stały się przyczynkiem do postanowienia sądu nakazującego powtórzenie wyborów. Powtarzał: – Decyzja sądu w tej sprawie jest szkodliwa dla demokracji, oparta została na drobnym błędzie urzędniczym.

Zaprzeczał, aby stał za dopisywaniem kogokolwiek do list wyborczych.

Z kolei Beata Matyskiel głosila – wspierana m.in. przez Mieczysława Baszkę, byłego podlaskiego posła [pod koniec poprzedniej kadencji Sejmu reprezentującego Partię Republikańską], a obecnie radnego powiatu sokólskiego i menedżera sportu w sokólskim Ośrodku Sportu i Rekreacji: – Nie po to broniliśmy demokracji i uczciwych wyborów, żeby wycofać się w połowie drogi. Zarówno ja, jak i wielu wyborców czuliśmy się zniesmaczeni nieprawidłowościami o jakich dowiedzieliśmy się po wyborach. Teraz mamy szansę, a nawet obowiązek pójść do urn jeszcze raz. Mamy nadzieję, że tym razem osoby spoza naszej gminy sobie odpuszczą. Niech wpływają na kształtowanie demokracji w swoich gminach, tam gdzie rzeczywiście mieszkają, a nie w Korycinie.

**Z POPARCIEM
WICEMARSZAŁKA ŻYWNY**

Mirosław Lech jest członkiem zarządu Związku Gmin Wiejskich RP. Działa w Ruchu Samorządowym „Tak! Dla Polski”. Od października 2021 r. jest działaczem



Polski 2050, a więc ugrupowania pochodzącego z Białegostoku Szymona Hołowni, marszałka Sejmu, wybranego w ostatnich wyborach na posła właśnie z Podlaskiego. W kwietniowych wyborach samorządowych jednak pod szyldem partyjnym nie startował, ale z komitetu wyborczego „Nasza gmina Korycin”. Bezpartyjna Beata Matyskiel, która startowała także z bezpartyjnego komitetu „Korycin – wspólna sprawa”, to obecnie p.o. zastępcy dyrektora Muzeum Kultury Ludowej podległego samorządowi wojewódzkie-

• **Mirosław Lech** rządzi gminą Korycin od 1991 roku
FOT. ARCHIWUM
MIROSŁAWA LECHA

mu. Przed laty była podwładną Lecha, kierowała korycińskim ośrodkiem kultury, sportu i turystyki. Do niedawna, od marca 2021 r., z nadania PiS kierowała OHP w Podlaskiem, wcześniej była już wicedyrektorką Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej. Po studiach z filologii polskiej na Uniwersytecie w Białymstoku przez lata pracowała jako dziennikarka w TVP Białystok. Prywatnie to żona Michała Matyskiela, bezpartyjnego burmistrza sąsiedniej gminy Suchowola, który jest tam burmistrzem trzecią kadencję. Przed kwietniowymi wyborami tak odpowiadała na pytanie, dlaczego postanowiła zmierzyć się z Lechem: – W Korycinie nigdy nie było wyborów wójta, ale odbywał się plebiscyt popularności Mirosława Lecha, praktycznie nigdy nie miał on kontrkandydatów. Do głosowania na Lecha w powtórzonych wyborach przekonywał na kilka dni przed nimi podczas konferencji prasowej wicemarszałek Senatu z Polski 2050 Maciej Żywno. Nazwał go „prymusem wśród wszystkich samorządowców”. Zachwalał: – Znam tego wójta od 20 lat i wiem, że to dobry gospodarz. Przypominał: – Jako wojewoda podlaski to z nim otwierałem pierwszego w naszym województwie „orlika” i pierwszą „schetyńówkę”, czyli drogę dofinansowaną z Narodowego Funduszu Przebudowy Dróg Lokalnych [za rządów PO-PSL]. Lech z kolei przekonywał: – Nawet przez ostatnie pół roku, będąc w stanie niepewności, co do swojej pozycji wójta, pilnowałem spraw gminy, bo zdając sobie sprawę, że przed nami duże zadania, więc i odpowiedzialność za nie będzie większa. A sytuacja jest wyjątkowa, bo pokazuje, że w wyborach naprawdę liczy się każdy głos i każdy jest na wagę złota

PROKURATURA PROWADZI ŚLEDZTWO

Lechowi publicznego wsparcia udzielili teraz też niektórzy samorządowcy, w tym prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski (bezpartyjny; prezes Unii Metropolii Polskich), marszałek podlaski Łukasz Prokorym (PO-KO), ale i starosta sokólski z PiS Piotr Rećko. Mówił: – Mirosław Lech stworzył markę Korycina. I tu nie chodzi tylko i wyłącznie o ser koryciński,

o truskawkę, ale też o park w Milewsczyźnie, drogi, wszelkiego rodzaju działania, które były wokół projektów unijnych. Chcemy, żeby Korycin się dalej rozwijał, chcemy wykorzystać potencjał parku w Milewsczyźnie, chcemy wykonać wiele działań, które wspólnie z Mirosławem Lechem zaplanowaliśmy. Lecha wsparł też wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jacek Karnowski, były prezydent Sopotu, prezes Stowarzyszenia „Tak! Dla Polski, w którym działają także Lech i Truskolaski. Karnowski podkreślał, że Korycin „to przykład gminy, która dotąd umiejętnie pozyskiwała pieniądze z Unii”. Zaznaczał: – Korycin wśród wszystkich gmin wiejskich w Polsce zajął 4. miejsce w ilości pozyskanych środków unijnych na mieszkańca. Lech zaś wspominał: – Robiłem przez te ponad pół roku [od kwietniowych wyborów] wszystko, żeby gmina dalej się rozwijała, żeby wszystkie plany i obietnice zostały zrealizowane. Na ostatniej prostej przed powtórką wyborów doszło do procesu w trybie wyborczym. Wniosek do sądu złożyła Matyskiel. Domagała się zakazu rozpowszechniania informacji o niej, zawartych w ulotce wyborczej Lecha. Chciała przeprosin. Ostatecznie białostocki Sąd Apelacyjny je nakazał. Lech miał wydać oświadczenie, w którym przyznaje, że rozpowszechnione przez niego stwierdzenie w ulotce wyborczej jest nieprawdziwe. Poszło o słowa pod adresem Matyskiel, że „wędrując po naszych wsiach wraz ze swoimi zwolennikami szerzyła kłamstwa (...), uderzając we mnie, moją rodzinę, samorządowych pracowników i wiarygodność samorządu”. Lech przed powtórными wyborami oświadczenia z przeprosinami jednak nie opublikował. Tymczasem trwa śledztwo dotyczące przebiegu kwietniowych wyborów w Korycinie. Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyła właśnie Matyskiel. Wszczęła je Prokuratura Rejonowa w Sokółce. Postępowanie prowadzone jest w sprawie, nikt dotychczas nie ma postawionych zarzutów. Śledztwo prowadzone jest w kierunku przestępstwa urzędniczego – ewentualnego przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego w celu osiągnięcia korzyści osobistej. W śledztwie tym chodzi o podejrzenie dopisywania do list wyborczych osób nieuprawnionych. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34350615

OBWIESZCZENIE o wszczęciu postępowania administracyjnego

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek z 31.10.2024 r. dostarczony 5 listopada 2024 r. i uzupełniony 22 listopada 2024 r. (na wezwanie z 14.11.2024 r.), przez Rafała Wittmanna, działającego w imieniu inwestora: Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, **w sprawie wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę** inwestycji pn.:

Budowa stacji redukcyjno-pomiarowej I stopnia o przepustowości Q = 6300 Nm³/h w Nowym Sączu, osiedle Biegonice wraz z połączeniem do istniejącej sieci gazowej średniego ciśnienia – Zadanie 4.

Zamierzenie budowlane realizowane będzie w ramach przedsięwzięcia: *Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia w Nowym Sączu relacji Piątkowa – Biegonice, które jest częścią inwestycji pn.: Budowa gazociągu Piątkowa – Biegonice – Podegrodzie – Chelmiec – Nowy Sącz wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa małopolskiego.*

Zamierzenie budowlane obejmuje zakresem:

- **budowę:**
 - zespołu zaporowo-upustowego DN 200/100 MOP = 6,3 MPa wlotowego;
 - zespołu zaporowo-upustowego DN 250 MOP = 0,5 MPa wylotowego;
 - zespołu filtroseparatorów;
 - obudowy części technologicznej (oznaczenie K3 na rys. PZT wraz z instalacją technologiczną;
 - obudowy części AKPIA i kotłowni (oznaczenie K4 na rys. PZT) wraz z instalacją technologiczną, elektryczną i telemetrią;
 - ogrodzenia systemowego wraz z bramą wjazdową i furtką;
 - rozdzielnicy głównej wraz z wewnętrzną linią zasilającą, przeciwpożarowym wyłącznikiem prądu, oświetleniem oraz instalacją elektryczną;
 - instalacji odgromowej i uziemiającej;
 - systemu eksplozymetrycznego;
 - monobloku izolacyjnego DN100 wlotowego wraz z punktem pomiarów elektrycznych (PPE);
 - stacji ochrony katodowej oraz płytkego uziomu anodowego na potrzeby ochrony katodowej gazociągu DN200 MOP 6,3MPa – projektowanego w ramach odrębnego opracowania;
 - ciągów komunikacyjnych z kostki betonowej, tj. dróg wewnętrznych i ciągów pieszych;
 - drogi dojazdowej do stacji gazowej, wykonanej z betonowych płyt drogowych o szerokości ok. 3 m i długości ok. 290 m;
 - gazociągu średniego ciśnienia DN355 MOP 0,5MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą o długości ok. 300 m, ze strefą kontrolowaną szerokości 1 m (0,5 m na stronę od osi gazociągu);
- wycinkę drzew i krzewów w obrębie pasa budowlano-montażowego oraz projektowanej drogi dojazdowej do stacji redukcyjno-pomiarowej, os. Biegonice.

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):

Inwestycją objęte są nieruchomości (lub ich części) położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie **małopolskim**, w powiecie **Nowy Sącz**, w gminie **Nowy Sącz**, miejscowości **Nowy Sącz**, identyfikatory działek ewidencyjnych:

Lp.	Identyfikator działki ewidencyjnej	Nr Księgi Wieczystej
1.	126201_1.0113.632	NS1S/00137761/4
2.	126201_1.0113.631	-
3.	126201_1.0113.630	NS1S/00023270/3
4.	126201_1.0113.629	NS1S/00036736/2
5.	126201_1.0113.649/2	NS1S/00081761/6
6.	126201_1.0113.1048/5	NS1S/001080116/6
7.	126201_1.0113.651/1	NS1S/001080116/6
8.	126201_1.0113.642/1	NS1S/00109349/5

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U.2024.725 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 15 i 16 ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, **zawiadamiam**, iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WIII.7840.30.20.2024.AH, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy *Prawo budowlane*, art. 15 i 16 ust 1 i 2 ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* oraz art. 77 § 1 i art. 123 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w trzech egzemplarzach projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i załącznikach projektu budowlanego.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie określonego w postanowieniu terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o *opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WIII.7840.30.20.2024.AH) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 66, w dniach pracy Urzędu, w godzinach: 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 669.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu

stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadamia o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

1. wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
2. właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
3. pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich dziale pierwszy są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;
4. właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta, starosta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbórkę tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o **wydanie decyzji** o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie **żyje**, a **spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku**.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Nowy Sącz właściwego ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

Co trzeba wiedzieć o sprawie Igi Świątek

Wyjaśniamy krok po kroku, dlaczego po pozytywnym teście antydopingowym Iga Świątek zgodziła się na miesięczne zawieszenie, choć uznano, że jest niewinna.

Radosław Leniarski

Iga Świątek została zawieszona na miesiąc przez ITIA, czyli agencję czuwającą nad uczciwością w tenisie, w tym zajmującą się walką z dopingiem. Zawieszenie zakończy się 4 grudnia. W jej organizmie kontrolerzy znaleźli ekstremalnie śladową ilość zabronionego środka TMZ. Był w zanieczyszczonej melatoninie, leku nasennego bez recepty. Na forum pod tekstami o zawieszeniu Świątek mać mnóstwo pytań i wątpliwości. Spróbujemy je wyjaśnić.

Czy firma Lek-Am jest winna dyskwalifikacji Igi Świątek?

Prawdopodobnie Lek-Am Melatonina 1 g spełnia normy leku zgodnie z dobrą praktyką wytwarzania, której zasady są określone przepisami (kontrolę zapowiedział Główny Inspektor Farmaceutyczny, gdyż nie wiadomo, ile TMZ było w zanieczyszczonej melatoninie, wiemy tylko, ile wykryto w organizmie Igi Świątek – 0,05 ng/ml).

Faktem jest, że nie jest to jedyny przypadek zanieczyszczenia leku czy suplementu w Lek-Am. Jednak najprawdopodobniej w przypadku Świątek i Lek-Am problem polega na tym, doszło do kraksy zanieczyszczonej melatoniny z systemem antydopingowym. Nowoczesne urządzenie do badania próbek antydopingowych są czulsze od aparatury do kontroli jakości składu leków. 0,05 ng/ml jest bardzo blisko granicy wykrywalności najlepszych aparatów badawczych używanych przez laboratoria antydopingowe. Kiedy dr Andrzej Pokrywka i prof. Artur Mamcarz dwie dekady temu badali jako jedni z pierwszych na świecie możliwości TMZ w kontekście dopingowym, ustalali poziom detekcji tysiąc razy wyższy, to znaczy na 50 ng/ml.

Badania włosów Igi Świątek przez renomowanego toksykologa Pascala Kintza wkrótce po informacji o zawieszeniu nie wykazało obecności TMZ, co znaczy, że obecność środka była ekstremalnie niska, krótka i jednorazowa.

Skąd różnica między potraktowaniem Jannika Sinnera a Igi Świątek? Jego uniewinniono, choć wykryto u niego



• Iga Świątek podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Psycholożka Daria Abramowicz musiała pokazać wyciągi z karty na dowód, że regularnie kupowała melatoninę dla Świątek, a zawodniczka przechodziła w tym sezonie 20 testów antydopingowych, wszystkie z negatywnym wynikiem

steryd kłostebol, a Świątek ukarano miesiącem zawieszenia, choć środek był znacznie mniej drastyczny.

Podkreślmy: Iga Świątek zgodziła się na taki wymiar zawieszenia. Do jego ustalenia – jak pisze w komunikacie Paula Wolecka z PR zespołu tenisistki – doszło „w wyniku porozumienia”.

Oboje – Sinner i Świątek – nie mieli świadomości, że w ich organizmie jest zakazana substancja i nie mieli prawa podejrzewać tego. Oboje nie popełnili błędu ani zaniedbania – napisała to w uzasadnieniu decyzji ITIA.

Najważniejszą różnicą jest to, że Sinner nie wziął jakiegś odżywki, leku lub maści sam. Jego fizjoterapeuta spryskał sprejem z zakazanym kłostebolem swój zraniony palec (lek Trofodermin, tak jak Melatonina 1 g, jest dostępny we Włoszech bez recepty), a następnie masował tenisistę, oczywiście używając zranionego palca. ITIA dała temu wiarę.

Świątek sama wzięła melatoninę, mało tego, nie było jej w formularzu, jaki wypełni-

ła w trakcie badania antydopingowego. Jest tam rubryka z pytaniem o leki, których sportowiec stale używa lub wziął w ciągu ostatnich siedmiu dni. Świątek wpisała tam 14 różnych leków, ale nie melatoninę. Wyjaśniła, że zapomniała o tym, ponieważ nie była ona wymieniona na liście leków i suplementów, z których sportowiec przepisuje informacje na formularze kontroli antydopingowej. Wyjaśnienie zaakceptowano.

Jak zauważa dyrektor Polskiej Agencji Antydopingowej POLADA Michał Rynkowski, jakiś wpływ na decyzję ITIA mogła mieć prawniczo-techniczna praktyka: żeby kara pokryła tymczasowe zawieszenie.

Czy ITIA po prostu wierzy w wyjaśnienia sportowców i tyle?

Nie. ITIA przeprowadza poważne dochodzenie i domaga się dowodów przy każdej okoliczności sprawy. Było tak u Świątek i Sinnera: na przykład Giacomo Naldi, ów pechowy fizjoterapeuta Sinnera, musiał przedstawić wyciąg bankowy na potwierdzenie kupna Trofoderminu, na potwierdzenie zbieżności dat jego skaleczenia, kupna leku i pozytywnego testu tenisisty. ITIA przesłuchiwała też świadków, którzy zeznawali jak skaleczył się Naldi. Podobnie u Świątek: psycholożka Daria Abramowicz musiała pokazać wyciągi z karty na dowód, że regularnie kupowała melatoninę dla Świątek, a zawodniczka przechodziła w tym sezonie 20 testów antydopingowych, wszystkie z negatywnym wynikiem, w tym dwa tuż przed i po 12 sierpnia, kiedy pobrano od niej tę pechową próbkę.

Dlaczego Iga Świątek zaakceptowała decyzję o zawieszeniu i nie chce

ić do Trybunału Sportowego CAS, żeby uzyskać uniewinnienie?

– Tego nie wiemy, dlatego skontaktowaliśmy się z Paulą Wolecką, menedżerką PR w zespole Igi Świątek. Napisała: „[...] Stanęliśmy przed wyborem akceptacji propozycji lub kontynuowania postępowania przez kolejne tygodnie, przez czas bliżej nieokreślony, a priorytetem był powrót Igi do rywalizacji. Dodatkowo, Iga chciała jak najszybciej poinformować kibiców i opinię publiczną o swojej sytuacji – w myśl przyświecających jej wartości postępowania fair i bycia transparentną. [...] Iga skupia się na powrocie do rywalizacji na korcie, chcąc zakończyć już to ekstremalnie stresujące dla niej 2,5 miesiąca”.

Czyli dyskwalifikacja jest ostateczna?

Niekoniecznie. Światowa Agencja Antydopingowa (WADA) może zechcieć odwołać się od decyzji, tak jak zrobiła w przypadku Sinnera. WADA uznała, że inaczej widzi „no fault, no negligence” (czyli stwierdzenie o braku błędu lub niedbalstwa) w świetle przepisów. WADA stoi ponad ITIA w hierarchii antydopingowej i może złożyć odwołanie do najwyższego sądu w sporcie – Trybunału Arbitrażowego CAS.

W sprawie Sinnera WADA będzie domagać się roku do dwóch lat wykluczenia tenisisty.

U Świątek ITIA też użyła stwierdzenia „no fault, no negligence”, co może się nie spodobać WADA.

Na jej korzyść przemawia to, że z jednej strony ciężar dowodów w jej sprawie mówiącej o pełnej niewinności Świątek jest przytłaczający, a z drugiej to, że jednak została ukarana.

Czy przypadkowy łucznik lub zapaśnik klasyczny ma szansę na obronę taką jak Sinner lub Świątek, gdy przydarzy mu się podobny przypadek?

Przykro powiedzieć, ale nie. Prawdopodobnie nie jest tak często poddawany badaniom, jak oni, a powtarzalność negatywnych wyników badań jest kluczowe w obronie. Prawdopodobnie nie dysponowałby zespołem, który pomoże w szukaniu dowodów na niewinność. Prawdopodobnie nie miałby pieniędzy na badanie np. włosów. Analizy toksykologiczne w renomowanych laboratoriach to koszt od tysiąca do 3 tys. euro.

Polska kanadyjka Dorota Borowska, która była zawieszona wskutek smarowania maścią łap swojego psa, miała szczęście w nieszczęściu, bo Fundacja Rozwoju Kajakarstwa pomogła jej finansowo. A dyrektorem w Polskim Związku Kajakowym był Adam Seroczyński, który był zdeterminowany do walki z systemem antydopingowym, bo sam padł kiedyś jego ofiarą. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34330947

34350154

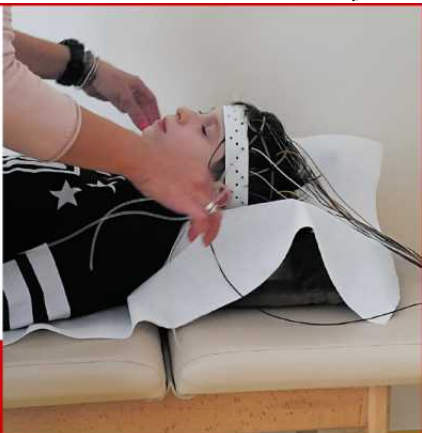
Fundacja Miei Serce zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

MIKOŁAJA BARNAŚ

u którego zdiagnozowano afazję percepcyjno-motoryczną. Chłopiec ma poważne trudności z czytaniem, pisanem i koncentracją. Uczęszcza na zajęcia logopedyczne, psychologiczne oraz integrację sensoryczną. Wskazaniem jest mikropolarizacja mózgu która wspomogł rozwój mowy, koncentracji i wyciszy. Dla Mikołaja ważne są kolejne terapie neurologiczne i systematyczne zajęcia, mamę chłopca już nie stać na dalsze leczenie syna, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja Miei Serce 20 1020 2472 0000 6202 0364 1610

Tytułem: Mikołaj Barnaś – Subkonto nr 102088602



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA **Dyrektor sprzedaży:** Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

